Rok V. WARSZAWA, dnia 15-go stycznia 1930 r. Nr. 2.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. *REDAKTOR: Dr. T. MINCER.*

TREŚĆ:

O dalsze drogi naszej polityki zbożowej.

W dn. 31 grudnia r. ub. upłynęły dwa miesiące od chwili powzięcia przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwały o wprowadzeniu premij wywozowych na zboża, a sześć tygodni od dnia realnego zastosowania systemu premij. Jest to niewątpliwie okres zbyt krótki na to, ażeby wydać definitywny sąd o skutkach działania tego systemu, który zresztą w sposób ułamkowy tylko realizuje postulaty organizacyj rolniczych, bowiem wprowadza zasadę doraźnego li tylko premjowania wywożonego zboża zarówno ściśle ograniczonego w czasie, jak i co do ilości. Pomimo swych braków organicznych, w znacznym stopniu paraliżujących jego działanie, system premij wywozowych, podobnie jak większość innych środków działania, któremi dysponuje polityka gospodarcza, może dać pełny efekt czy to ujemny czy dodatni dopiero po upływie dłuższego czasu, gdy życie gospodarcze przystosuje się w pełni do nowowytworzonej sytuacji. W danym razie rezerwa i oględność w formułowaniu wniosków są tem bardziej wskazane, że było bardzo mało czasu na zmontowanie Związku Eksporterów Zboża, któremu powierzono odpowiedzialną funkcję praktycznego stosowania w życiu wprowadzonych przez rząd premij, że w funkcjonowaniu każdego nowego organizmu gospodarczego muszą zachodzić pewne braki i niedomagania, które dopiero powoli przez doświadczenie życiowe mogą być usuwane, że wreszcie w opinji czynników bezpośrednio zainteresowanych, a więc zarówno wśród sfer rolniczych, jak i w sferach handlowych istniały dwa różne poglądy co do systemu stosowania premij wywozowych. Pomimo to ubiegły okres 6-ciu ostatnich tygodni dostarczył nam taką ilość faktów i materjałów liczbowych, że można z całą świado-

mością niezbędnej rezerwy podjąć próbę dania odpowiedzi na pytanie, jakie były wyniki zastosowania systemu premij wywozowych na naszym gruncie, jakie przyczyny złożyły się na to, że wyniki te nie odpowiedziały przewidywaniom, co wreszcie zrobić należy, ażeby premje wywozowe mogły istotnie doprowadzić do podniesienia cen zboża do takiego poziomu, jaki jest teoretycznie możliwy do osiągnięcia.

Sformułowanie wyraźnej odpowiedzi na te pytania jest niezbędne nie tylko ze względu na należyte poinformowanie opinji rolniczej, nie orjentującej się często należycie w skomplikowanych zagadnieniach gospodarczych, lecz również dlatego, ażeby przyczynić się do usunięcia tej rozbieżności poglądów, o której wyżej wzmiankowaliśmy, ażeby doprowadzić nakoniec do wytknięcia wyraźnego, zdecydowanego kierunku polityki zbożowej, gdyż jedynie ścisłe ustalenie linji, śmiała decyzja i stanowcze zerwanie z polityką wahań i półśrodków może doprowadzić do pożądanego celu.

W dyskusjach, które toczyły się nad systemem i drogami zastosowania premij wywozowych zarówno przed jak i po powzięciu odpowiedniej decyzji przez czynniki miarodajne, uwydatniły się wyraźnie dwa rozbieżne i wręcz sprzeczne kierunki. Część opinji rolniczej, wszyscy prawie prywatni eksporterzy zbożowi oraz niektóre organizacje rolniczo-handlowe stanęły na stanowisku, że cały system naszej polityki wywozowej powinien opierać się na podstawie jaknajdalej idącego liberalizmu, że zastosowanie premij wywozowych nie powinno w najmniejszym stopniu osłabiać i naruszać zasady wolnego handlu, że premje wywozowe powinny być udzielane bez zastrzeżeń i ograniczeń każdemu, kto chce wywozić zboże polskie poza granice kraju. Pogląd ten miał tę dodatnią stronę, że wytwarzał sytuację niezwykle prostą i nieskomplikowaną i to było niewątpliwie najbardziej dodatnią jego cechą. Przy tym systemie odpadałyby wszelkie trudności i kłopoty związane z koniecznością mozolnego opracowywania programu polityki wywozowej, ustalania kontyngentów wywozowych, odpadałyby pretensje, zarzuty i niezadowolenia, związane zawsze z rozdziałem jakichkolwiek kontyngentów czy to przywozowych, czy też wywozowych. Wszystko pozostałoby po staremu, eksport rozwijałby się w podobny sposób, jak to miało miejsce przed wprowadzeniem premij z tą jedynie różnicą, że eksporter pobierałby premję wywozową. Ujemną stroną tego systemu natomiast byłoby niewątpliwie to, że system ten, nie przystosowując rozmiarów naszego eksportu do pojemności rynków zbytu, doprowadziłby w krótkim czasie do przeładowania tych rynków zbożem polskiem, a w większym jeszcze stopniu ofertami obficie rozsyłanemi przez nieskoordynowanych i licytujących się wzajemnie na zniżkę eksporterów polskich, że doprowadziłby do zaostrzenia walki konkurencyjnej z eksporterami innych krajów, w szczególności z Niemcami, które, o ile idzie o żyto i owies, eksportują na te same rynki, na których i my staramy się ulokować nasze zboże. Nadmierna podaż na rynkach zbytu, wzajemna walka konkurencyjna pomiędzy eksporterami polskimi z jednej strony, a pomiędzy eksportem polskim a niemieckim z drugiej, doprowadziła w krótkim czasie do obniżenia cen na rynkach odbiorczych. Mielibyśmy w kraju zupełny spokój i harmonję, nie byłoby skarg na brak zaświadczeń eksportowych, na istnienie podwójnych cen na naszym rynku wewnętrznym, każdyby otrzymywał świadectwa eksportowe w dowolnej ilości, każdy mógłby uzyskać na giełdzie tę samą cenę za swoje zboże, cena byłaby u nas wyższa od cen istniejących na rynkach zbytu o pełną niemal wysokość premji wywozowej, ale korzyści wypływające z tego stanu rzeczy dla rolnika byłyby minimalne, gdyż wskutek zniżki cen na rynkach zbytu absolutny poziom cen na naszym rynku wewnętrznym nie uległby zmianie lub podniósłby się w nieznacznym tylko stopniu. Nasza premja eksportowa poszłaby w lwiej części na rzecz nie rolnika polskiego, lecz konsumenta w krajach importujących.

Zdając sobie sprawę z tych ujemnych konsekwencyj realizowania systemu premij wywozowych według zasad wolnohandlowych, Związek Eksporterów Zboża stanął na stanowisku regulowania naszego eksportu, ujmując go w ramy pewnych kontyngentów, rozdzielanych następnie pomiędzy poszczególne organizacje i firmy eksportowe. Za obraniem tej drogi przemawiał również wzgląd na możliwość zawarcia w bliskiej przyszłości porozumienia z eksporterami niemieckimi, porozumienia, którego podstawą i punktem wyjścia musi być kontyngentowa-

nie eksportu zarówno polskiego jak i niemieckiego. Ta droga postępowania była zresztą wskazana i z tego względu, że — jak wiadomo — Ministerstwo Skarbu przeznaczyło na premje wywozowe pewną ściśle określoną sumę, która — jak można było wnioskować ze stanowiska czynników reprezentujących Skarb Państwa — powinna była wystarczyć na cały okres, na który premje zostały wprowadzone. Stąd też obrana przez Związek Eksporterów metoda kontyngentowania eksportu spotkała się bez zastrzeżeń z aprobatą ze strony organów rządowych, powołanych do kontroli nad działalnością Związku Eksporterów. Podkreślić przytem należy, że władze Związku nie stały bynajmniej na doktrynerskiem stanowisku naginania życia do teoretycznych przewidywań, lecz dążyły do przystosowania rozmiarów kontyngentów do kształtującej się na naszym rynku sytuacji. Uchwalony w dniu 13 listopada kontyngent na okres od 1 stycznia w wysokości 35.000 tonn żyta, 30.000 t. jęczmienia, 15.000 t. owsa, 500 t. pszenicy i 2.000 t. mąki, kaszy i słodu uległ modyfikacjom polegającym na tem, że zamieniono część jęczmienia i owsa na żyto, a poza tem podniesiono jeszcze kontyngent wywozowy żyta wobec bardzo silnej podaży tego zboża. Ogółem zatem kontyngent wywozowy na pierwszy 6 tygodniowy okres wyniósł 60.375 t. żyta, 24.000 t. jęczmienia, 12.000 t. owsa, 1.700 t. mąki, 300 t. kaszy, 400 t. słodu i na tę ilość zostały wydane zaświadczenia wywozowe. Ogółem zatem kontyngent wywozowy w okresie 6 tygodni wyniósł około 100.000 tonn, a więc ilość bardzo poważną w porównaniu z eksportem, który miał miejsce w analogicznym okresie 1925 r., t. j. roku, kiedy mieliśmy największe nadwyżki wywozowe.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o wprowadzeniu premij wywozowych wywołała w szerokich kołach opinji rolniczej daleko idące, może nawet nadmierne nadzieje. W ciągu pierwszych dwuch tygodni po wprowadzeniu w życie rozporządzenia o premjach wywozowych zdawało się, że nadzieje te zostaną zrealizowane, że ceny zboża na naszym rynku podniosą się do wyższego poziomu. Istotnie na rynku zapanowała wyraźna zwyżkowa tendencja, której punkt kulminacyjny przypada na ostatnie dni listopada. W grudniu rozpoczęła się depresja i ceny na naszym rynku spadły do poziomu cen październikowych. W związku z tem różowe nadzieje z końca listopada ustąpiły miejsca głębokiemu rozczarowaniu i zniechęceniu. Na skutek tego nastroju zaczęto, jak to zwykle bywa w podobnych wypadkach, szukać winowajców. Jedni doszukiwali się przyczyny niepowodzenia systemu premij w nieudolności i niekompetencji ludzi, powołanych do kierownictwa Związkiem Eksporterów, drudzy w złej woli organizacyj i firm eksportujących, inni znów w tem, że Związek sprzeniewierzył się zasadzie wolnego handlu, inni wreszcie wypowiadali opinję, że system premij wogóle zbankrutował, że cała koncepcja zastosowania premij wywozowych na naszym gruncie była zupełnie fałszywą.

Pozostawiając na boku te przeważnie mało uzasadnione i przedwczesne zarzuty i wnioski, musimy jednak na podstawie możliwie ścisłej analizy rozporządzalnego materjału liczbowego starać się dać odpowiedź na pytania, jaki był istotny wpływ premij wywozowych na kształtowanie się cen na naszym rynku, jakie czynniki złożyły się na to, że wpływ ten nie był dostatecznie silny i wszechstronny, jakie środki należałoby zastosować, ażeby premje wywozowe dały w całej pełni pożądany rezultat.

Szukając odpowiedzi na te pytania, należy przedewszystkiem przypomnieć, że wprowadzone u nas premje nie mogą same przez się podnieść cen na naszym rynku wewnętrznym i utrzymać ich na wysokim poziomie niezależnie od zmian, jakie zachodzą w sytuacji na rynkach zbytu. Ceny zbóż eksportowanych muszą się zawsze kształtować u nas w zależności od cen osiąganych w krajach odbiorczych, premja wywozowa wpływa jedynie na wysokość różnicy pomiędzy cenami naszego rynku wewnętrznego a cenami na rynkach eksportowych. Gdyby zatem ceny na rynkach zbytu spadły o 6 zł. na życie a o 4 zł. na jęczmieniu i owsie w porównaniu z okresem, który poprzedzał wprowadzenie premij wywozowych w Polsce, a równocześnie ceny tych zbóż u nas pozostały bez zmiany, to byłby zgoła fałszywym wniosek, że premje nie dały żadnego efektu. Wprost przeciwnie byłoby to dowodem, że premje dały najwyższy efekt, jaki dać mogły, gdyż zapobiegły spadkowi zbóż na naszym rynku, co niewątpliwie miałoby miejsce w tym stopniu, co na rynkach zagranicznych, gdyby nie działanie premij. Miarodajną podstawą do

wyciągania wniosków o wynikach działania premij będzie zatem nie absolutna wysokość cen na naszym rynku, lecz wysokość różnicy pomiędzy cenami naszego rynku a cenami na rynkach krajów odbiorczych względnie pośredniczących.

Odpowiedni materjał liczbowy dla dalszych rozważań zestawiliśmy w poniżej załączonych dwuch tablicach. W pierwszej podano przeciętne tygodniowe oraz miesięczne ceny żyta, jęczmienia i owsa dla 3-ch ostatnich miesięcy roku ubiegłego na naszych giełdach krajowych i na giełdzie berlińskiej, w drugiej zaś — różnice pomiędzy cenami osiąganemi w Warszawie, Poznaniu i Berlinie. Za podstawę porównania naszych cen z cenami zagranicznemi musieliśmy wziąć jedynie Berlin, gdyż brak jest dostatecznie miarodajnych notowań giełdowych dla właściwych rynków odbiorczych, któremi są kraje nadbałtyckie i skandynawskie. Nasze bezpośrednie stosunki handlowe z temi krajami są jednak niestety słabo rozwinięte; gros naszego eksportu kieruje się na Niemcy i dlatego porównanie z cenami niemieckiemi wystarczy w znacznej mierze dla wyjaśnienia zagadnienia. W rozważaniach naszych przytem musimy przyjąć za punkt wyjścia przeciętne ceny za październik i porównywać je z przeciętnemi za grudzień, jakkolwiek bowiem premje zostały wprowadzone w życie dopiero dnia 15 listopada, to jednak wpływ ich na rynku zbożowym zaczął uwydatniać się już wcześniej od chwili, gdy w opinji publicznej utrwaliło się przekonanie, że premje istotnie zostaną wprowadzone. Ograniczamy się przytem jedynie do żyta, jęczmienia i owsa, pomijając pszenicę, która nie jest przedmiotem naszego eksportu i której ceny kształtują się w znacznym stopniu niezależnie od wpływu premij eksportowych.

Ceny tygodniowe 4-ch zbóż za 100 kg. w zł.:

Rok 1929 miesiąc	Żyto					Jęczmień				Owies				
	Warsz.	Poznań	Lwów	Kraków	Berlin	Warsz.	Poznań	Kraków	Berlin	Warsz.	Poznań	Lwów	Kraków	Berlin
październik														
I tydzień. . . .	24,04	24,92	24,78	25,00	39,02	28,06	28,50	28,50	43,80	24,50	22,69	22,90	23,30	36,91
II „	24,28	24,75	24,38	25,94	38,75	28,00	28,50	28,75	43,82	23,63	22,75	22,50	24,00	37,54
III „	24,90	23,44	24,40	26,00	37,40	28,00	28,25	29,00	43,87	23,75	22,75	22,50	24,00	37,02
IV „	24,57	22,72	24,50	24,33	37,08	28,00	27,60	29,00	43,70	24,00	22,50	23.00	23,08	36,01
Przec. mies.	*24,45*	*23,96*	*24.51*	*25,32*	*38,06*	*28.01*	*28,21*	*28 81*	*43,80*	*23,97*	*22,67*	*22,72*	*23,64*	*36.87*
listopad														
I tydzień. . . .	24,52	24,00	24,83	25,75	35,39	28,00	27,50	29,00	42,30	24,00	22 50	23,17	23,00	34,37
II „	24,61	25,25	25,09	26,25	34 52	28,00	27,50	29,50	41,38	24,21	22,50	23,25	23'31	33,33
III	25,24	25,75	25,92	26,52	35,49	28,00	27,50	29,50	41,01	24,65	22,6[illegible]	23,25	23,06	33,63
IV „	25,23	27,30	66,25	27,42	37,81	28,00	28,33	29,50	41,66	25,35	23,83	23,24	22,62	34,47
Przec. mies.	*25,15*	*25,58*	*23,52*	*26,49*	*35,80*	*28,00*	*27,71*	*29,38*	*41,59*	*24,55*	*22,87*	*23,23*	*23.00*	*33.95*
grudzień														
I tydzień. . . .	25,95	26,14	25,75	27,25	37,31	28,63	28,50	29,50	41,64	25,13	23,00	22,00	22,00	33,53
II „	24,95	25,82	25,38	26,12	35,58	28,25	28,38	29,00	41,63	24,44	21.38	21,50	21,75	32,04
III „	24,12	25,75	24,50	25,00	36.37	28,00	28,25	28,75	41,61	23,50	20,94	21,00	20,68	32;47
IV „	24,34	25,62	24,12	—	36,07	28,00	28,25	—	41,55	23,25	20,75	21,00	—	32,82
Przee. mies.	*24,84*	*25,83*	*24,94*	*26,12*	*36,33*	*28,22*	*28,35*	*29,08*	*41,61*	*24,08*	*21,52*	*21,38*	*22,48*	*32,72*

Przechodząc do analizy cen zestawionych w tablicy I-ej, stwierdzamy, że przeciętne ceny żyta notowane na naszych giełdach w grudniu są wyższe od przeciętnych cen z października. Zwyżka ta wynosi dla Warszawy 0.39, dla Poznania 1.87, dla Lwowa 0.43, dla Krakowa 0.80 zł. na 100 kg. Zwyżka uwydatniła się więc najsilniej w notowaniach giełdy poznańskiej, na drugiem miejscu idzie Kraków, na trzeciem Lwów, a na ostatniem Warszawa. Jeżeli zaś porównamy absolutną wysokość cen notowanych na poszczególnych giełdach w październiku i grudniu, to stwierdzamy, że najwyższe ceny zarówno w jednym jak i w drugim miesiącu notowała giełda krakowska, na drugiem miejscu stoi giełda lwowska, na trzeciem warszawska. Poważniejsze przesunięcie nastąpiło jedynie w cenach poznańskich, gdyż w październiku Poznaj miał najniższe ceny, a w grudniu ceny te podniosły się ponad poziom Warszawy i Lwowa, nie dochodząc jednak do poziomu cen krakowskich. Gdyby wyciągać z tych danych wnioski o wpływie premij na kształtowanie się cen na poszczególnych giełdach polskich, to jakkolwiek jest niewątpliwem, że premje

wywołały najdalej idącą zwyżkę w Poznaniu. jednak trudno dopatrzeć się jakiegoś szczególnego upośledzenia Małopolski, na które się z wielu stron uskarżano. Jeżeli teraz przejdziemy do porównania naszych cen żyta z cenami notowanemi w Berlinie, to okaże się, że wbrew zwyżce, którą stwierdziliśmy na naszych giełdach, ceny grudniowe w Berlinie spadły w porównaniu z cenami październikowemi o 1,73 zł. na 100 kg. Gdyby nie wprowadzenie premij wywozowych, to ceny notowane przez giełdy polskie nietylko nie podniosłyby się, lecz przeciwnie spadłyby w ślad za cenami berlińskiemi. Działanie premij ujawnia się jednak najbardziej wyraziście przy porównaniu różnicy cen pomiędzy Warszawą a Berlinem oraz Poznaniem a Berlinem. Różnica pomiędzy ceną Poznania i Berlina wynosiła w pierwszej połowie października około 15 zł., spadając następnie w drugiej połowie tego miesiąca tak, że przeciętna różnica za cały miesiąc wynosiła 13,61 zł. W listopadzie różnica ta zmniejsza się znacznie, wynosząc za cały miesiąc 10,65, a w grudniu wzrasta do 11,49 zł. W każdym razie różnica pomiędzy ceną Warszawy i Berlina w grudniu zmniejszyła się w porównaniu do różnicy w październiku o 2,12 zł. na 100 kg., co można tłumaczyć jedynie działaniem premij wywozowych. Działanie to zarysowuje się jeszcze wydatniej przy porównaniu różnic zachodzących pomiędzy Poznaniem a Berlinem. Przeciętna różnica w październiku wynosiła w danym wypadku 14,10 zł., w grudniu 10,50 zł, różnica zmniejszyła się więc o 3,60 zł, co jest wykładnikiem zwyżkowego wpływu premij na ceny rynkowe Wielkopolski.

Dla jęczmienia przeciętne ceny z grudnia wzrosły w porównaniu z przeciętnemi cenami w październiku (patrz tabl. I.) dla Warszawy o 0,21 zł., dla Poznania o 0,14 zł., dla Krakowa o 0,27 zł. Ceny wzrosły więc zupełnie równomiernie na wszystkich 3-ch porównywanych giełdach, przyczem w Krakowie cena zarówno w październiku jak grudniu utrzymywała się na najwyższym poziomie, na drugiem miejscu idzie Poznań, a najniższe ceny notowano w Warszawie. W tym samym czasie ceny w Berlinie, wynoszące przeciętnie w październiku 43,80 zł. spadły w grudniu do 41,61 zł., a więc o 2,19 zł. na 100 kg. Różnica cen pomiędzy Warszawą a Berlinem wynosiła w październiku przeciętnie 15.79 zł., w grudniu zaś 13,39, a więc zmniejszyła się o 2,40 zł. Różnica ceny pomiędzy Poznaniem i Berlinem wynosząca w październiku 15,59, spadła w grudniu do 13,26 zł., a więc zmniejszyła się o 2,33 zł. (Danych dla Lwowa nie podajemy, gdyż giełda lwowska nie notuje cen jęczmienia browarnego).

Różnica cen za 100 kg. w złotych.

rok / miesiąc	tydzień	Warszawa-Berlin żyto	Warszawa-Berlin jęczmień	Warszawa-Berlin owies	Poznań—Berlin żyto	Poznań—Berlin jęczmień	Poznań—Berlin owies
1929 paźdz.	I	14,98	15.74	12,41	14,10	15,30	14,22
	II	14.47	15,82	13,91	14,00	15.32	14,79
	III	12,50	15,87	13,27	13,96	15,62	14,27
	IV	12,51	15,70	12,01	14,33	16,10	13,51
różn. miesięczn.		*13,61*	*15,79*	*12,90*	*14,10*	*15,59*	*14,20*
listopad	I	10,87	14,30	10,37	11,39	14,80	11.87
	II	9,91	13,38	9,12	9,27	13,88	10,83
	III	10,25	13,01	8,98	9,74	13.51	11,00
	IV	11,58	13,66	9,12	10,51	13,33	10.64
różn. miesięczn.		*10,56*	*13,59*	*9,40*	*10,22*	*13,88*	*11,08*
grudzień	I	11,36	13,01	8,40	11.17	13 14	10,53
	II	10,63	13.38	7,60	9,76	13,25	10 66
	III	12,25	13,51	8,97	10,62	13,36	11,53
	IV	11,73	13.55	9,57	10,45	13,30	12,07
różn. miesięczn.		*11,49*	*13,39*	*8,64*	*10,50*	*13,26*	*11,20*

Porównanie cen owsa daje nieco odmienny obraz od tego, jaki zarysował się przy analizie ruchu cen żyta i jęczmienia. Notowania giełdy warszawskiej za grudzień wykazują w porównaniu z notowaniami za październik niewielką zwyżkę w wysokości 0,11 zł. na 100 kg. Na pozostałych giełdach ceny spadły i różnica pomiędzy grudniem a październikiem wynosi dla Poznania 1,15 zł., dla Lwowa 1,34 zł., dla Krakowa 2,16 zł. na 100 kg. Absolutnie biorąc ceny grudniowe w Poznaniu, we Lwowie i Krakowie wykazują minimalne różnice; wyższą cenę notuje jedynie Warszawa. Zniżkowa tendencja dla owsa, którą stwierdziliśmy w notowaniach większości giełd polskich, uwydatnia się również, lecz ze znacznie większą siłą na giełdzie berlińskiej. Przeciętne ceny w grudniu spadły w porównaniu z przeciętnemi w październiku o 4,15 zł. na 100 kg. O ile zaś idzie o różnicę pomiędzy cenami polskiemi a niemieckiemi, to różnica pomiędzy Warszawą a Berlinem wynosiła w październiku 12,90 zł., a w grudniu tylko 9,64 zł., a więc zmniejszyła się o 4,26 zł. Różnica pomiędzy Poznaniem

a Berlinem wynosiła w październiku 14,20 zł., w grudniu 11,20 zł., a więc zmniejszyła się o 3,— zł.

W świetle przeprowadzonej analizy ruchu i różnic cen w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy musimy dojść do wniosku, że rozpowszechniony szeroko pogląd, jakoby premje nie dały żadnego wyniku, nie odpowiada rzeczywistości, że właśnie dzięki wprowadzeniu premij nie doszło na naszych giełdach do tej zniżki cen, jaka spółcześnie nastąpiła w Berlinie. Gdybyśmy chcieli ująć zwyżkowy wpływ premij na ceny zboża liczbowo, to należałoby powiedzieć, że premje podniosły u nas ceny żyta w granicach od 2,12 do 3,60 zł., ceny jęczmienia od 2,33 do 2,40 zł., ceny owsa od 3 do 4 zł. Liczby te mówią nam zarazem jednak, że premje wywozowe nie dały w całej pełni tego efektu, jaki teoretycznie dać były powinny, gdyż zwyżka cen, która nastąpiła wskutek działania premij, nie dosięga wysokości stawek, wynoszących dla żyta 6 zł., a dla pozostałych zbóż 4 zł. od 100 kg., Inaczej mówiąc, premje wywozowe nie podciągnęły cen notowanych na naszych giełdach do poziomu ceny, jaką można osiągnąć przy eksporcie; jedynie tylko część premji przypadała w udziale rolnikowi, a pozostała część stawała się dorobkiem pośredników.

Do powyższych wniosków doszliśmy na podstawie analizy cen notowanych przez nasze giełdy w porównaniu z notowaniami giełd zagranicznych. Podkreślić jednak trzeba, że notowania giełdowe w wielu bardzo wypadkach nie są ścisłym wykładnikiem cen osiąganych przez producenta w realnie zawieranych tranzakcjach, że te ceny realnie osiągane są czasami wyższe, przeważnie jednak znacznie niższe od notowań giełdowych.

W memorjałach składanych przez Związek Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej w sprawach polityki zbożowej podkreśliliśmy niejednokrotnie, że premje wywozowe nie dadzą należytego efektu, o ile nie będą jednocześnie zastosowane środki, mające na celu należytą organizację naszego handlu zbożowego. Zarówno firmy zbożowe, jak i młyny, jak wreszcie organizacje rolniczo-handlowe, nie posiadają dostatecznych kapitałów na skup tej ilości zboża, jaka jest rzucana na rynek przez producenta. Podaż ta jest tak znaczna, że przewyższa pojemność naszego rynku wewnętrznego i zdolność czynników, odgrywających rolę pośrednika w obrocie zbożowym. Wiadomo ogólnie, że rolnicy dowożący zboże na targi małomiasteczkowe muszą nieraz wracać do domu z niesprzedanym towarem pomimo, że gotowi byli sprzedać ten towar po cenach niespółmiernie niskich do cen notowanych na miarodajnej dla danego rejonu giełdzie. Takie anomalje tłumaczą się jedynie tem, że ogólna suma środków pieniężnych, jaką mogło uruchomić w danym dniu dane miasteczko, była niewystarczająca dla nabycia całej ofiarowanej ilości zboża. W takich warunkach rolnik staje się przedmiotem nieograniczonego wyzysku ze strony nabywcy i jest rzeczą jasną, że przy takim stanie rzeczy efekt premij wywozowych, uwydatniający się w notowaniach giełdowych, nie znajduje zupełnie wyrazu w układzie lokalnych warunków prowincjonalnych. Tym wysoce anormalnym zjawiskom, wynikającym nietyle ze złej woli pośrednika, ile z nad wyraz ciężkiej sytuacji, jaka panuje na naszym rynku pieniężnym, mogłyby zapobiec organizacje rolniczo-handlowe, podejmując skup zboża po cenach odpowiadającyh notowaniom giełdowym. Byłoby to jednak możliwe o tyle tylko, o ile organizacje rolnicze będą rozporządzały odpowiedniemi środkami pieniężnemi, których dzisiaj niestety nie posiadają. Stąd też w memorjale Związku z dn. 25 października r. ub. wysunięty został postulat udzielenia organizacjom rolniczo-handlowym poważnych kredytów na obrót zbożem i, wysuwając to żądanie, Związek Organizacyj Rolniczych podkreślił z całym naciskiem, że udzielenie tych kredytów jest niezbędnym warunkiem przystosowania cen wewnętrznych naszego rynku krajowego do cen przy eksporcie osiąganych. Niestety ten postulat Związku nie został uwzględniony i w tych warunkach jest zrozumiałem, że w wielu okolicach kraju i dla znacznej liczby rolników premje wywozowe nie dały istotnie najmniejszych wyników.

Jednocześnie wszakże stwierdzić trzeba, że w pewnych wypadkach ceny osiągane przez rolnika przy sprzedaży zboża na eksport były wyższe od cen przez giełdy notowanych. Obroty na naszych giełdach zbożowych są bardzo niewielkie i znaczna część obrotów odbywa się poza giełdami. Do tego przyczynia się w znacznym stopniu pobieranie odrębnego podatku od tranzakcyj giełdowych. Notowania giełdowe są stwierdzeniem cen, jakie były płacone w większości wypad-

ków w tranzakcjach w danym dniu zawieranych. Ceny, odbiegające od powyższej ceny normalnej wzwyż lub wdół, nie są w notowaniach uwzględniane. Stąd też w ciągu ubiegłego okresu 6-tygodniowego niejednokrotnie zachodziły wypadki, gdy nie uwzględniano zupełnie w notowaniach cen płaconych przy zakupach robionych dla celów eksportowych, a wyższych o 2,3 i 4 zł. od cen, jakie w tym samym dniu były płacone przy tranzakcjach dla potrzeb naszego rynku wewnętrznego. Również stwierdzić należy, że organizacje rolniczo-handlowe bardzo często płaciły producentom zboża, nabywanego dla celów eksportowych, ceny wyższe od notowań giełdowych. Istniały więc właściwie na rynku naszym trzy ceny. Jedna — notowana przez giełdy i odpowiadająca cenom, po jakich było zawieranych gros tranzakcyj, druga — wyższa od poprzedniej, którą płacili względnie mogli płacić eksporterzy, zakupujący zboże dla celów wywozowych, trzecia cena kształtowała się na rynkach prowincjonalnych na bardzo różnym poziomie, znacznie niższym od dwuch poprzednich cen.

O przyczynach deprecjacji cen na rynkach lokalnych mówiliśmy już wyżej. Z kolei wyjaśnić należy, dlaczego cena eksportowa, a więc cena, którą mogli płacić nabywcy przy zakupne zboża na wywóz, była wyższą od ceny notowanej przez giełdy. Przyczyn tego zjawiska należy szukać w rozpaczliwej sytuacji finansowej naszego rolnictwa. Ilości rzucanego na rynek zboża, napięcie podaży ze strony producenta było tak silne, że przewyższało znacznie kontyngent wywozowy, pomimo, że — jak zaznaczyliśmy wyżej — kontyngent ten był dość znacznym nawet w zestawieniu z eksportem w analogicznym okresie 1925 roku. Ilość zaświadczeń wywozowych udzielonych eksporterom była zbyt szczupła w stosunku do tych ilości zboża, które wobec nasycenia i małej pojemności rynku wewnętrznego szukały ujścia na rynkach zagranicznych. Stąd też cena na naszym rynku wewnętrznym nie podciągała się całkowicie do ceny, którą płacił lub mógł płacić eksporter za zboże nabywane na wywóz. Eksporter nabywający zboże na wywóz po cenach rynku wewnętrznego zatrzymywał więc dla siebie pewną część premji wypłacanej przez państwo. Na tem tle staje się zupełnie zrozumiałem wysoce anormalne skądinąd zjawisko handlu zaświadczeniami wywozowemi.

Jak zaznaczono wyżej, dla usunięcia różnicy, zachodzącej pomiędzy cenami na giełdach a znacznie niższemi cenami na rynkach lokalnych, należy zaopatrzeć organizacje rolniczo-handlowe w nisko oprocentowane środki obrotowe. Bardziej skomplikowanem zagadnieniem jest usunięcie różnicy pomiędzy cenami notowanemi przez giełdy a wyższemi od nich cenami eksportowemi. Najprostszym środkiem dla usunięcia tej różnicy byłoby zwiększenie kontyngentu wywozowego, a więc wydawanie zaświadczeń wywozowych bez ograniczeń. Osiągnęlibyśmy mówczas niewątpliwie całkowite podciągnięcie się cen rynku wewnętrznego do cen eksportowych, ale — jak zaznaczono wyżej — grozi to zniżką cen na rynkach zbytu, a zarazem przekreśla zupełnie możliwość zawarcia jakiegokolwiek porozumienia z głównym, o ile idzie o żyto, naszym konkurentem, t. j. z Niemcami. Zasady, na których podobne porozumienie opierać się musi, zostało sformułowane w uchwałach konferencji berlińskiej z dnia 5 grudnia 1929 r.; treść ich podajemy również w niniejszym zeszycie naszego pisma.

Z uchwał tych wynika, że porozumienie pomiędzy Polską a Niemcami w zakresie eksportu żyta, mające na celu usunięcie wzajemnej deprecjacji cen na rynkach zbytu, musi polegać z natury rzeczy przedewszystkiem na ścisłem kontyngentowaniu wywozu Polski i Niemiec, na przystosowywaniu rozmiarów tego wywozu do pojemności rynków zbytu. Porozumienie co do cen sprzedażnych może być jedynie momentem wtórnym, możliwym do osiągnięcia wyłącznie na podstawie ustalania ścisłych kontyngentów wywozowych. Nie może być bowiem mowy o usunięciu deprecjacji cen, jeżeli dwaj sprzedawcy będą rzucali na ograniczone w swej pojemności rynki nieograniczone ilości jakiegokolwiek towaru. Należy zatem jasno i bez ogródek stwierdzić, że zejście z zasady kontyngentowania eksportu i wstąpienie na drogę wydawania zaświadczeń wywozowych bez ograniczeń wyklucza możliwość porozumienia z Niemcami i prowadzi bezpośrednio do wytworzenia takich warunków, przy których realne korzyści, wynikające z systemu premij dla rolnictwa polskiego w formie efektywnej zwyżki cen zboża, stają się wysoce iluzorycznemi.

Akcja, mająca na celu doprowadzenie do wydatnego podniesienia cen zboża musi iść

więc w kierunku utrzymania kontyngentowania eksportu i porozumienia z eksportem niemieckim, o ile idzie o żyto, ewentualnie z eksportem innych krajów, o ile idzie o inne gatunki zbóż. Idąc tą drogą, nie można wszakże pogodzić się na stałe ze zjawiskiem, którego świadkami byliśmy w ciągu ostatnich tyg. a mianowicie z faktem istnienia ceny eksportowej wyższej od ceny notowanej przez giełdy. I dlatego też trzeba zastosować takie środki, któreby usuwały tę różnicę cen i dociągały cenę naszego rynku wewnętrznego do cen osiąganych przy eksporcie.

Staraliśmy się wyjaśnić wyżej, że niższy poziom cen naszego rynku wewnętrznego od ceny eksportowej był bezpośrednim skutkiem tego, że podaż zboża ze strony producentów była większą od zdolności nabywczej naszego rynku wewnętrznego i kontyngentu eksportowego razem wziętych. Jeżeli kontyngent wywozowy nie może być powiększony ze względu na niebezpieczeństwo ujemnego wpływu na poziom cen na rynkach zbytu, to dla przywrócenia równowagi pomiędzy podażą i popytem trzeba spotęgować działanie drugiego czynnika o tej równowadze decydującego, a więc wzmocnić zdolność nabywczą naszego rynku wewnętrznego przez wprowadzenie na ten rynek nowego nabywcy, posiadającego finansową możność skupywania i magazynowania poważnych ilości zboża. Tym nabywcą w naszych warunkach może być tylko państwo, tej roli nie mogą bowiem spełnić nawet przy bardzo szerokich kredytach państwowych ani organizacje rolniczo-handlowe, ani młyny, ani tembardziej prywatne firmy zbożowe. Nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, że lekceważymy rolę tych nabywców, wprost przeciwnie, mówiliśmy już wyżej o konieczności udzielenia kredytów dla organizacyj rolniczo-handlowych, niejednokrotnie domagaliśmy się udzielania młynom takich kredytów obrotowych, ażeby mogły nabywać większe ilości zboża, ale nie łudzimy się bynajmniej, ażeby najpełniejsza realizacja tych postulatów mogła doprowadzić do rozwiązania zagadnienia, gdyż dla utrzymania równowagi pomiędzy podażą i popytem na naszym rynku zbożowym trzeba usunąć z rynku takie ilości zboża, które przerastają bezwzględnie siły młynów, firm handlowych i organizacyj rolniczych. Wysuwając postulat podjęcia przez państwo szerokiej akcji zakupu zboża, podkreślić przedewszystkiem musimy, że postulat ten nie jest bynajmniej wykładnikiem jakiejś domorosłej, niespotykanej w innych krajach, koncepcji. Podobną metodę postępowania zastosowały u siebie Niemcy, gdzie widzimy dwie organizacje handlu zbożowego, popierane i finansowane przez państwo i pozostające pod silnym wpływem państwa. Jedna z nich ma na celu eksport nadwyżek zbożowych na warunkach możliwie korzystnych dla producenta niemieckiego, druga — skup i magazynowanie zboża, ukazującego się w nadmiarze na rynku wewnętrznym. Zdajemy sobie sprawę, że postulat podjęcia przez państwo akcji skupu zboża wywołuje z wielu stron cały szereg wątpliwości i objekcyj, wynikających w znacznym stopniu z analogji ze zdyskredytowaną powszechnie w opinji publicznej akcją rezerw zbożowych w ubiegłym roku gospodarczym. Wypływające z tego źródła zastrzeżenia nie są jednak dostatecznie uzasadnione. Gdyby akcja skupu zboża, o której obecnie mówimy, miała się rozwijać na zasadach analogicznych, jak akcja rezerw zbożowych, to niewątpliwie nie możnaby oczekiwać po niej dodatnich rezultatów. Akcja ta musi się opierać na innych zasadach, posługiwać się innemi metodami działania, musi być zupełnie odmiennie ustosunkowana do życia społeczno-gospodarczego, a przedewszystkiem musi mieć jasno i wyraźnie określony cel, a mianowicie: utrzymanie ceny zbóż na poziomie cen osiąganych przy eksporcie. Z tych przesłanek wychodząc, zarówno Związek Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej. jak i Rada Związku Eksporterów Zboża stanęły na stanowisku, że podjęcie przez państwo skupu zboża jest jednym z niezbędnych czynników w akcji, mającej na celu podniesienie cen i stworzenie warunków, przy których dodatni efekt premij mógłby się ujawnić w całej pełni.

Wskutek postawienia tego postulatu rolnictwo spotkało się z zarzutem niekonsekwencji, polegającej jakoby na tem, że domaga się podjęcia przez państwo skupu zboża pomimo, że jeszcze przed kilku miesiącami wypowiadało się bezwzględnie i stanowczo za zlikwidowaniem akcji rezerw zbożowych. Niekonsekwencja ta jest tylko pozorna.

W dziedzinie medycyny niejednokrotnie obserwujemy wypadki, że ten sam zabieg chirurgiczny, względnie ta sama metoda le-

czenia prowadzi do śmierci pacjenta, a w innych wypadkach ratuje mu życie i przywraca zdrowie. Fakt, że nieumiejętnie zastosowany przez lekarza system dał ujemny efekt, nie daje podstaw do całkowitego zdyskwalifikowania systemu, który w danym wypadku był stosowany. Rolnictwo miało aż nadto podstaw do wypowiadania się przeciwko akcji rezerw zbożowych, przeprowadzonych zapomocą takich metod, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, a tem niemniej może domagać się skupu zboża przez państwo w sposób rozumny i celowy, pojmując tę akcję, jako uzupełnienie systemu premij eksportowych i planowego regulowanie eksportu.

Program regulowania naszego eksportu zbożowego i aktywnej roli państwa w realizacji tego programu spotkał się również z zarzutem, że jest to program par excellanse etatyczny, a więc zasadniczo błędny i szkodliwy. Nie mamy bynajmniej zamiaru wdawać się w przebrzmiałe już nieco dyskusje na temat etatyzmu i rozpoczynać polemik, w których często nie tyle chodzi o rzecz samą, co o różnice w słowach i terminologji. W naszem rozumieniu ingerencja państwa w życiu gospodarczem jest zbędna i niepotrzebna w tych wypadkach, gdy idzie o wykonywanie funkcyj, które mogą być wykonane na drodze samorzutnej inicjatywy prywatno-gospodarczej. Gdy ta ostatnia okazuje się jednak niewystarczającą dla osiągnięcia pewnych doniosłych zadań polityki gospodarczej, nie widzimy przeszkód, dla których państwo nie miałoby się podjąć wykonania tych funkcyj. W danym wypadku, o ile idzie o skup dużych ilości zboża dla przywrócenia równowagi podaży i popytu, to zadania te wykraczają poza granice osiągalne dla inicjatywy gospodarczej i fakt ten uzasadnia konieczność bezpośredniej ingerencji państwa. Można to nazwać etatyzmem, o ile się tak komu podoba, ale trzeba uznać, że jest to etatyzm konieczny i uzasadniony tem, że powołujemy państwo do wykonywania funkcyj, które przez nikogo innego podjętemi i wykonanemi być nie mogą.

Wobec ujemnych rezultatów, jakie dała akcja rezerw zbożowych w roku ubiegłym, projekt podjęcia skupu zboża przez państwo spotyka się również z zarzutami natury fiskalnej. Mówią nam, że Państwo poniosło w roku zeszłym w związku z akcją rezerw zbożowych znaczne straty i wobec konieczności jaknajbardziej oszczędnej gospodarki budżetowej nie może pozwalać sobie na to, by narażać się ponownie na podobne straty w roku bieżącym. Nie lekceważymy bynajmniej tych zastrzeżeń! Z drugiej strony jednak pozwalamy sobie zwrócić uwagę na to, że w ciągu ubiegłych 10-ciu lat interesy rolnictwa były stale zapoznawane przez politykę gospodarczą państwa, że interesy te były stale podporządkowywane i poświęcane na rzecz innych interesów o zupełnie niespółmiernej wadze i doniosłości. I stąd też, gdyby nawet podjęcie przez państwo skupu zboża miało pociągnąć za sobą pewne straty dla skarbu państwa, to rolnictwo ma prawo tego żądać, bo zbyt wiele zapłaciło za błędy polityki państwa w stosunku do produkcji rolniczej. Kierownicy życia gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej muszą sobie zdawać sprawę z tego, że cierpliwość i odporność rolnictwa ma swoje granice. Jesteśmy w całej pełni kryzysu cen zbożowych. W bliskiej przyszłości grozi nam kryzys cen produktów zwierzęcych. Jeżeli na skutek tego kryzys rolniczy spotęguje się do rozmiarów katastrofy, która zrujnuje podstawę naszego życia gospodarczego, to konsekwencje tej katastrofy mogą boleśnie i dotkliwie wstrząsnąć całokształtem naszych stosunków gospodarczych. Gdy dach zaczyna się walić, to całemu budynkowi grozi zniszczenie i ruina. Stąd też oszczędności w wydatkach niezbędnych dla zapobieżenia waleniu się dachu nie są wyrazem racjonalnej gospodarki i z tych samych względów nie można uznać za wystarczające argumentów fiskalnych, wysuwanych przeciwko postulatom, pociągającym za sobą pewne ofiary państwa na rzecz rolnictwa.

* * *

W powyższych rozważaniach staraliśmy się zobrazować z jednej strony możliwie ściśle realne rezultaty, jakie dotychczas dało zastosowanie systemu premji wywozowych, z drugiej zaś scharakteryzować dwie rozbieżne drogi, któremi iść może nasza polityka zbożowa, a w szczególności polityka stosowania premij wywozowych. Pierwsza z nich, to droga liberalizmu handlowego, prosta i łatwa w zastosowaniu, ale nader beznadziejna, o ile idzie o osiągnięcie głównego zadania, tj. podniesienia cen zboża. Druga, a więc droga regulowania i kontyngentowania eksportu

daje pewne możliwości osiągnięcia tego naczelnego celu, zwłaszcza przy zawarciu porozumienia z eksportem niemieckim. Droga ta jednak jest trudna i skomplikowana. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że droga ta wymaga podjęcia przez państwo akcji skupu zboża, opartej jednak na odmiennych zasadach od zeszłorocznej akcji rezerw zbożowych.

W ciągu pierwszych sześciu tygodni swego istnienia Związek Eksporterów Zboża zgodnie z poglądem ogromnej większości opinji rolniczej szedł drugą z tych dwu dróg, jak się zdawało z aprobatą organów, reprezentujących politykę gospodarczą państwa. Z oświadczeń pp. ministrów, wypowiedzianych na konferencji, odbytej u p. premjera Świtalskiego w dn. 16 grudnia r. ub., wynikałoby jednak, że takie stanowisko Związku Eksporterów Zboża budzi poważne wątpliwości, że raczej istnieje tendencja ku temu, aby politykę stosowania premij wywozowych skierować na tory liberalizmu, a więc na tory idące w odmiennym od dotychczasowego kierunku. Nie mamy podstaw do przewidywania jakie będzie stanowisko obecnego rządu z p. prof. Bartlem na czele. Mamy jednak prawo prosić i domagać się, aby decyzje, które muszą zapaść w najbliższym czasie, były jasne i niedwuznaczne. Obecny stan niepewności — nie może być utrzymany przez czas dłuższy. Polityka gospodarcza państwa w stosunku do rolnictwa wogóle, a w zagadnieniach zbytu zboża w szczególności może iść różnemi drogami, może wypływać z różnych koncepcyj gospodarczych, ale musi się opierać na wyraźnie i ściśle sformułowanych zasadach i musi być polityką obliczoną na dłuższą metę, politykę obliczoną na pełne rozwiązanie zagadnienia, a nie starającą się prześlizgnąć nad przemijającemi trudnościami dnia dzisiejszego.

Powyżej zcharakteryzowaliśmy poglądy organizacyj rolniczych, z któremi można się zgadzać lub nie zgadzać, ale które są zupełnie jasne i niedwuznaczne. Wobec tego mamy prawo oczekiwać, że od kierowników naszej polityki gospodarczej otrzymamy w bliskim czasie równie wyraźną odpowiedź na następujące pytania:

1) czy system premij eksportowych ma być utrzymany w przyszłości na stałe, czy też przeciwnie wygaśnie za kilka tygodni, jak to przewiduje uchwała z dn. 30 października.

2) czy Związek Eksporterów Zboża, powołany do życia w związku z rozporządzeniem o premjach wywozowych, ma ulec automatycznie likwidacji z chwilą, gdy premje wywozowe obowiązywać przestaną, czy też ma być utrzymany, a jeżeli tak, to na jakich podstawach prawnych i z jakiemi kompetencjami;

3) czy system premij wywozowych ma być stosowany w myśl zasady liberalizmu handlowego, czy też w myśl programu, opartego na uregulowaniu eksportu, na porozumieniu z eksportem niemieckim i podjęciu skupu zboża przez państwo.

Oczekując odpowiedzi, uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że odpowiedź na dwa ostatnie z tych pytań jest w znacznym stopniu związana z kwestją odpowiedzi na pierwsze, zasadnicze pytanie. W razie, gdyby postulat organizacyj rolniczych utrzymania premij wywozowych, jako stałego czynnika naszej polityki gospodarczej, miał być odrzucony, to mamy prawo domagać się od tych, którzy do powzięcia takiej decyzji się przyczyniają, aby zechcieli sprecyzować własny program realnej walki z kryzysem rolniczym. Jest to obowiązek, od którego nie może się uchylić nikt, kto ma poczucie odpowiedzialności i zdaje sobie sprawę z roli, jaką odgrywa rolnictwo w całym układzie naszych stosunków gospodarczych.

Z naszej strony stwierdzić musimy jedynie z całą stanowczością, że położenie rolnictwa polskiego jest nad wyraz groźne, że państwo musi przyjść rolnictwu z czynną pomocą, gdyż przerzucenie całego ciężaru walki z kryzysem na barki samego rolnictwa grozi katastrofą całemu życiu gospodarczemu Polski.

Jerzy Gościcki.

Nowy sposób ustalania ceny zakupu spirytusu z gorzelń rolniczych.

W Dzienniku Ustaw Rzplitej Polskiej Nr. 89 z 24 grudnia 1929 r. ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa, a zmieniające sposób ustalania ceny zakupu spirytusu z gorzelń rolniczych. W szczególności cena monopolowa ma być ustalana nie jak dotychczas według kosztów produkcji z miesięcy września i października każdego roku z mocą obowiązującą na daną kampanję, ale w wysokości równej średniej arytmetycznej sumy kosztów produkcji i dostawy spirytusu w każdej z ubiegłych dwóch kampanij i w kampanji, dla której cenę ma się ustalić.

Ogłoszone rozporządzenie nie zmienia dotychczasowych przepisów dotyczących kalkulacji, pozostawia je w dotychczosowem brzmieniu, a tylko wypośrodkowane na ich zasadzie koszty produkcji przyjmuje nie jako wyłączną podstawę ustalenia monopolowej ceny nabycia spirytusu, ale jedynie jako podstawę częściową na równi z wykalkulowanemi w analogiczny sposób kosztami produkcji w dwóch poprzednich kampanjach.

Geneza nowego sposobu ustalania ceny zakupu spirytusu tkwi w anormalnych warunkach, jakie przyniósł w roku bieżącym katastrofalny spadek cen ziemiopłodów w ogólności, a ziemniaków w szczególności.

W myśl art. 10 ustawy o monopolu spirytusowym monopolową cenę nabycia określa w listopadzie każdego roku Rada Ministrów. Winna ona być dla każdego województwa oddzielnie wypośrodkowana i tak obliczona, aby pokrywała przeciętne **koszty produkcji** i dostawy spirytusu dobrze prowadzonej gorzelni rolniczej, przyczem wywar powinien pozostać gorzelni za darmo.

Wydane do powyższego przepisu ustawy monopolowej rozporządzenie wykonawcze ustala, iż wartość głównego czynnika kosztów produkcji gorzelni rolniczej, t. j. ziemniaków określa się nie według ich kosztów produkcji, ale na podstawie rynkowej ceny ziemniaków fabrycznych z miesięcy września i października każdego roku. Ponieważ koszt ziemniaków stanowi normalnie 50 do 60% ogółu kosztów produkcji spirytusu, przeto też oznaczenie ich wartości na odpowiednim poziomie jest decydującem dla oznaczenia sprawiedliwej ceny.

Tegoroczne załamanie się cen ziemiopłodów może najkatastrofalniej zaznaczyło się przy ziemniakach fabrycznych. Przeprowadzona przez organizacje handlowe kalkulacja kosztów produkcji ziemniaków w r. bieżącym wykazuje, że koszty te w różnych województwach układają się zależnie od przeciętnego zbioru z 1 ha na 6 do 7 i wyżej złotych za 1 kwintal. — Tymczasem ceny rynkowe ziemniaków fabrycznych wahały się w granicach 3 do 5 złotych. Złożyło się na to wiele przyczyn, przedewszystkiem psychoza pozostała po wiosennym spadku cen ziemniaków, następnie ogólne załamanie się cen ziemiopłodów, a w końcu katastrofalna konjunktura w przemyśle krochmalniczym. Nasz przemysł krochmalniczy w małej cząstce swej zdolności produkcyjnej zaspokaja potrzeby rynku wewnętrznego, w głównej swej części musi zbywać swe produkty zagranicą. Na światowym rynku spotyka się z konkurencją przedewszystkiem Holandji, która mając rekordowe zbiory ziemniaków od lat kilku i będąc zorganizowaną spółdzielczo, wypiera konkurentów, obniżając stale ceny rynkowe. Ceny, które w początkach poprzedniej kampanji stały na poziomie ca 16 funtów angielskich za tonnę mączki, spadły w ciągu roku 1929 do poziomu około 10 funtów za tonnę loco port zagraniczny. W tych warunkach nieliczne zresztą krochmalnie przemysłowe obniżyć musiały ceny ziemniaków odpowiednio do powyższych cen zagranicznych mączki ziemniaczanej, a to tembardziej, że i ceny rynku wewnętrznego, głównie wskutek dzikiej konkurencji małych krochmalń spadły nawet niżej poziomu cen zagranicznych. Tak więc doszliśmy do cen rynkowych przy niewielkich zresztą transakcjach wynoszących 19 do 23 gorszy za kg. ziemniaków fabrycznych loco fabryka, co odpowiada cenie około 3,50 złotych za 1 kwintal loco wagon stacja załadowcza.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego, przeprowadzając kalkulację ceny

spirytusu na podstawie obowiązującego rozporządzenia wykonawczego, a tem samem na podstawie cen rynkowych ziemniaków fabrycznych, doszła do przeciętnej w państwie ceny zakupu za 1 hl spirytusu wynoszącej 71,24 zł. wobec ceny z ubiegłej kampanji, nie uwzględniającej zresztą wszystkich postulatów producentów, wynoszącej 93,72 zł.

W tym stanie rzeczy organizacje producentów odniosły się do kompetentnych czynników z prośbą, by uwzględniając fakt, że koszty produkcji ziemniaków nietylko nie zmniejszyły się, ale w związku z gorszemi w wielu województwach zbiorami, raczej podwyższyły, tegoroczną kalkulację ceny nabycia spirytusu odpowiednio podwyższyć do poziomu rzeczywistych kosztów produkcji. Organizacje powoływały się przytem na zazasadniczy przepis ustawy monopolowej, gwarantującej gorzelni zwrot jej kosztów produkcji.

Pan Minister Skarbu ustosunkował się do postulatu tego zasadniczo przychylnie, a otwierający w jego imieniu posiedzenie Państwowej Rady Spirytusowej p. Wiceminister Starzyński zaznaczył na wstępie, „że obliczenia dokonane na podstawie istniejących rozporządzeń prowadzą do znacznej zniżki ceny, ale p.Minister Skarbu rozumie, że dzisiejsza konjunktura ogólna w rolnictwie musi prowadzić do szukania jakiejś drogi ratunku, gdyż niewątpliwie cena wynikająca z obliczeń jest tak niska, że w dzisiejszej złej konjunkturze musiałaby się odbić ujemnie na rolnictwie. Dlatego Pan Minister Skarbu skłonny byłby wnieść na Radę Ministrów wniosek, któryby doprowadził cenę do pewnego poziomu wyższego, aniżeli to wynika z obowiązującej ustawy, jednakże pod warunkiem, że odpowiednia zwyżka tej ceny w roku bieżącym będzie skompensowana przy ustalaniu ceny w jednym z lat przyszłych, w którym warunki, jakie dzisiaj doprowadziły do ceny niskiej, mogą się odwrócić i doprowadzić cenę kalkulacyjną do takiej wysokości, że odpowiednia kompensata w takich warunkach nie będzie przedstawiała trudności dla gorzelń“.

W tym stanie rzeczy chodziło o znalezienie podstawy prawnej do tej słusznej zresztą kompensaty i znaleziono ją w w nowym sposobie ustalania ceny zakupu spirytusu na podstawie przeciętnej z kalkulacji dwóch ostatnich kampanij i bieżącej kampanji.

Zmiana rozporządzenia wykonawczego przedłożona została na specjalnem posiedzeniu do opinji Państwowej Rady Spirytusowej, która zasadniczo opowiedziała się za zmianą powyższą jako dającą możność odpowiedniego ustalania ceny w bieżącej kampanji i wyraziła opinję, że same zasady kalkulacji winny być jeszcze poddane rewizji i to tak, by na przyszłą kampanję kalkulacja mogła się odbywać na podstawie nowych **przepisów wykonawczych.**

W warunkach przeprowadzonej **w ten** sposób zmiany monopolowa **cena nabycia** w kampanji 1929/30 przedstawiać się będzie następująco:

Województwo	Kalkulowane przez DPMS koszty produkcji w kampanji 1929/30 1 hl. spiryt.	Cena zakupu w kampanji 1927,28 za 1 hl. spirytusu	Cena zakupu w kampanji 1928/29 za 1 hl. spirytusu	Przeciętna poprzednich wyliczeń stanowiąca cenę zakupu spirytusu w kampanji 1929/30
	zł.	zł.	zł.	zł.
Warszawskie	68,61	96,—	92,—	85.53
Łódzkie	68,30	104,—	98,—	90,10
Kieleckie	69,55	96,—	93.—	86,18
Lubelskie	65,90	98,—	93,—	85.63
Białostockie	72,74	92,—	93,—	85.91
Wileńskie	79,69	104,50	99.—	94,39
Nowogródzkie	71,64	96,50	91.—	86,38
Poleskie	73,56	91,—	94,50	86,35
Wołyńskie	72,22	89,—	86.—	82,40
Poznańskie	66,73	96,—	93.50	85,41
Pomorskie	69,15	99,—	94,-	87.38
Krakowskie	75,19	109,50	105,50	96,73
Lwowskie	68,34	98,—	89,—	85,15
Stanisławowskie . . .	69.49	96,—	87,—	84,16
Tarnopolskie	67.15	92,50	85,—	81,55
Śląskie	81,60	113,—	106,—	100,20
Przeciętna dla całego Państwa . .	71,24	98,15	93,72	87,71

Nowy system oznaczania ceny zakupu spirytusu ma niewątpliwie zalety. Przedewszystkiem Skarb Państwa wypłaci w kampanji bieżącej wprawdzie cenę wyższą, niżby to wypadało z kalkulacji na podstawie obowiązujących przepisów wykonawczych, ale w ciągu najbliższych dwuch kampanij nadwyżkę tą wyrówna, przyjmując dla oznaczenia ceny w przyszłych kampanjach i kalkulację tegorocznych kosztów produkcji.

Dla przemysłu gorzelń rolniczych nowy system oznaczania ceny jest również odpowiednim pod względem gospodarczym. Wprowadza on stabilizację ceny. Producent już z wiosną, kiedy sadzi ziemniaki, może się w przybliżeniu orjentować, jaką mniej więcej

otrzyma cenę, i nie będzie narażonym na takie niespodzianki, jakie mogłaby mu przynieść kampanja, gdyby nie pomoc i ingerencja czynników rządowych.

Powtóre w myśl przyrzeczenia Pana Ministra Skarbu ma być w najbliższym czasie zmienione rozporządzenie wykonawcze, ustalające zasady kalkulacji i z uchwał wyłonionej w tym celu Komisji Państwowej Rady Spirytusowej można już wnosić, że zmiany te przyniosą niewątpliwie podwyżkę ceny, przy której mniej dotkliwie odczują zniżkową kalkulację bieżącej kampanji.

Tak więc pod względem gospodarczym nowy system ustalania ceny nie budzi wątpliwości.

Pozostaje kwestja prawna całego zagadnienia. W tym względzie nasuwają się pewne wątpliwości.

Chodzi przedewszystkiem o to, czy zmienione w powyższy sposób rozporządzenie wykonawcze nie stoi w sprzeczności z zasadniczym przepisem ustawy monopolowej, wedle której ma się co roku oznaczać cenę, a temsamem co roku wypośrodkowywać koszty produkcji. Sprawa ta może nabrać szczególnego znaczenia w takiej kampanji, w której koszty produkcji kalkulować się będą wysoko, np. przy nieurodzaju, a temsamem braku ziemniaków. Poszczególna gorzelnia, otrzymując cenę zniżoną wskutek zastosowania kalkulacji w poprzednich kampanjach, może się czuć pokrzywdzoną i zaskarżyć na drodze prawnej rozporządzenie ustalające cenę w niższej wysokości.

Wątpimy, by tego rodzaju skarga mogła mieć miejsce, jednak prawnik przypuszczać powinien wszelkie możliwości. Skarb Państwa względnie władze monopolowe będą miały na swą obronę względy gospodarcze, o których wyżej mówiliśmy, podniosą, że gorzelnia rolnicza nie sprzedaje na rynku ziemniaków, ale produkując je we własnem gospodarstwie i przerabiając je w gorzelni na podstawie obowiązujących ustaw i rozporządzeń, akceptuje jeszcze przed oznaczeniem ceny zasady, na których jest ona określona, i skoro nie zaskarżyła ich w poprzedniej kampanji, w której miała miejsce zwyżka ceny, akceptowała tem samem i zniżkę w następnej i t. p. Niemniej jednak nowy system ustalania ceny powinien przy najbliższej nowelizacji ustawy monopolowej być przez nią bezpośrednio sankcjonowany.

Druga wątpliwość jest innej natury. Przy dotychczasowym systemie Rada Ministrów określała cenę, a tem samem każdy minister, szczególnie kompetentny, jak np. Minister Rolnictwa, miał wpływ na uwzględnienie w kalkulacji każdego poszczególnego czynnika kosztów produkcji i jego wysokości. Rada Ministrów mogła (i tak już w praktyce czyniła) podnieść kalkulację, dokonywaną bądź co bądź przez czynnik zainteresowany, bo Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego i oznaczyć cenę w wyższej wysokości, niż przedłożone jej wnioski. Przy nowym systemie rola Rady Ministrów jest raczej ściśle formalna, ma ona ustalić cenę w wysokości przeciętnej arytmetycznej sumy kosztów produkcji, kalkulowanych w ciągu trzech kampanij i na tem koniec. Nowe rozporządzenie wykonawcze nie ustala, kto będzie ostatecznie przyjmował i ustalał kalkulację zrobioną przez DPMS. Tak więc decydujący dla sprawy fakt ustalania kalkulacji kosztów produkcji zeszedł na plan drugi. Sprawy te winny być jasno określone, a sposób zbierania danych i ustalania kalkulacji kosztów produkcji spirytusu w gorzelniach rolniczych winien być szczegółowiej rozwinięty w przepisach wykonawczych.

Bronisław Wałukiewicz.

Przegląd zagraniczny

Produkcja i spożycie mięsa we Francji.

Francuska statystyka oficjalna podaje następujące ilości sztuk bydła za poszczególne lata, począwszy od r. 1840:

1840	11.761.590	1913	14.787.710
1852	11.970.737	1914	12.668.240
1862	12.811.589	1917	12.241.780
1882	12.997.054	1920	13.217.240
1892	13.708.997	1923	13.749.290
1902	14.928.550	1926	14.482.440
1912	14.705.900	1927	14.940.960

Ilość bydła za rok 1927 daje się rozbić na:

297.000	buhaji
1.444.100	wołów
7.971.000	krów
3.136.560	młodzieży powyżej roku
2.111.700	„ poniżej „

W zestawieniu z innemi krajami pod względem ilości bydła Francja zajmuje szóste miejsce:

w tysiącach sztuk:

Indje (wraz z bawołami)	141.542	Australja	14.530
Stany Zjednoczone	55.696	W. Brytanja	11.284
Argentyna (1923)	37.064	Kanada	9.172
Brazylja (1921)	34.271	Polska	8.601
Niemcy	17.983	St. Półn. Ameryk.	9.739
Francja	14 941	Włochy	7.400

Na 1000 mieszkańców we Francji przypada 375 sztuk bydła, t. j. tyle samo mniej więcej, co w Szwajcarji, Czechosłowacji i Holandji, więcej, niż w Niemczech (280), i Italji (170), a mniej jedynie niż w Danji (800); na 1000 ha natomiast mniej o wiele nie tylko od Danji, ale od Holandji, Niemiec i Szwajcarji.

Najważniejsze środki produkcji bydła stanowią: Normandja i Bretanja; w okręgu zachodnim Wandeja, Marais i Maine-Anjou; w okręgu Masywu Centralnego — Limousin i Auvergne; w okręgu wschodnio-centralnym — Charolais, Nievernais-Bourbonnais; wreszcie północno-wschodni zakątek okręgu północnego.

Francja produkuje naogół mięso wołowe wysokiej jakości. Do najlepszych ras mięsnych zalicza się szarolezy (la charolaise) i limuzyny (la limousine). Dają one w przecięciu 55% do 65% dobrego gatunku mięsa w stosunku do żywej wagi. Wysoko cenione z punktu widzenia produkcji mięsa, aczkolwiek ustępujące nieco dwom pierwszym, jest bydło normandzkie, wandejskie, „munceaux" i flamandzkie.

Statistique agricole annuelle wykazuje następujące ilości owiec za poszczególne lata.

1840	— 32.151.430	1913	— 16.131.390
1852	— 33.281.592	1914	— 14.038.360
1862	— 29.529.678	1917	— 9.881.870
1882	— 23.809.433	1920	— 9.405.870
1892	— 21.115.713	1923	— 9.925.210
1902	— 18.476.788	1926	— 10.775.260
1912	— 16.467.700	1927	— 10.693.120

W zestawieniu z innemi krajami Francja zajmuje pod względem liczebności owiec dziewiąte miejsce.

w tysiącach sztuk:

Australja	99.000	Rumunja	12.950
St. Zjednoczone	44.545	Francja	10.693
Argentyna	35.471	Marokko	9.275
Afryka Połudn.	35.570	Jugosławja	7.736
Nowa Zelandja	24.904	Algier	5.614
W. Brytanja	24.500	Niemcy	3.800
Turcja	13.000		

Najważniejszemi ośrodkami produkcji owiec we Francji są: okolice Paryża, hodujące najlepszą rasę mięsną. Ile de France, dalej: Le Berri, les Causses, departamenty alpejskie, śródziemnomorskie i pirenejskie, Limousin i Szampanja.

Francuskie wydawnictwa statystyczne wykazują następujące ilości sztuk nierogacizny, począwszy od roku 1840:

1840	— 4.910.731	1913	— 7.035.850
1852	— 5.246.403	1914	— 5.926.290
1862	— 6.037.543	1917	— 4.165.400
1882	— 7.146.996	1920	— 4.941.960
1892	— 7.421.073	1923	— 5.405.840
1902	— 7.209.174	1926	— 5.776.900
1912	— 6.903.750	1927	— 6.019.450

Zestawienie ilości nierogacizny we Francji ze stanem hodowli tych zwierząt w innych ważniejszych krajach daje następuj. tabelka:

w tysiącach sztuk:

St. Zjednoczone	58.969	Kanada	4.695
Niemcy	22.380	W. Brytania	3.500
Brazylja	18.401	Danja	3.370
Filipiny	7.887	Jugosławja	2.900
Francja	6.019	Węgry	2.500
Polska	5.500	Czechosłowacja	2.500
Hiszpanja	5.267		

Pod względem ilości hodowanych świń wysuwają się we Francji na czoło: Bretanja, Lotaryngja, Poitou, Limousin i okręg Masywu Centralnego.

Francuskie rasy nierogacizny, wielokrotnie krzyżowane z angielskiemi, dają mięso wysokiej jakości, cenione na rynku wewnętrznym.

Przytoczone wyżej dane dowodzą, że Francja zdołała szybko zapełnić luki w ilości swego bydła wywołane przez wojnę i doprowadzić swój inwentarz bydlęcy do stanu z przed 1914 roku, że pod względem ilości świń zbliża się również do dawnej normy przedwojennej i, że jedynie ilość owiec spadła dość znacznie.

Badacze francuscy jednak zgodnie twierdzą, że statystyka oficjalna daje liczby zbyt niskie, że stan ilości bydła wyrównany został już w w r. 1924, od tego czasu zaś wzrósł

o 13% do 20%. Zdanie to zdaje się potwierdzać fakt znacznego wzrostu powierzchni łąk i pastwisk, przy jednoczesnem cofnięciu się powierzchni uprawnej; dalej utrzymywanie się, począwszy od r. 1924 niskiego poziomu cen mięsa na rynku francuskim, niższego o wiele niż w krajach ościennych i wywołanego zbyt silną podażą.

Zbyt niskie szacowanie ilościowego stanu bydła w zestawieniach francuskiej statystyki oficjalnej były wysuwane pozatem aż do 1927 roku, jako motyw przeciwko wprowadzeniu wolności wywozu inwentarza i mięsa oraz przeciw zapewnieniu produkcji mięsnej jakiejkolwiek ochrony celnej. Pierwsza przywrócona została dopiero w końcu lipca 1927 r., ochronę celną zaś bydła i mięsa wołowego wznowiono w marcu 1928 r. i dostosowano do spadku waluty przez wprowadzenie współczynnika 5 w stosunku do stawek przedwojennych. I tu jednak wprowadzono wyłom w zasadzie, gdyż dla mięsa mrożonego wołowego i baraniego zastosowano jedynie współczynnik 2.5, a dla wieprzowego — 2,6. Dla tego rodzaju mięsa przeto pozostawiono nadal drzwi nawpół otwarte. Zarządzenia te zastosowano jednak zbyt późno, uprzednia zaś polityka wolnych drzwi dla wwozu i zakazów wywozowych przy istnieniu faktycznej nadprodukcji nieujawnionej (suproduction ignorée) w związku z wyjątkowo dotkliwą suszą i nieurodzajem na paszę i rośliny pastewne, doprowadziły w ciągu lat 1927 i 1928 do bardzo silnego przesilenia na rynku bydlęcym i katastrofalnego spadku cen, o wiele poniżej cen przedwojennych w przeliczeniu na złoto. Ciężki ten kryzys zażegnany został dopiero w r. ub. kosztem zapewne znacznej części inwentarza bydlęcego, wyprzedanego za bezcen.

Drugim znamiennym faktem — obok zwiększenia się pogłowia bydlęcego — jest zmniejszenie się spożycia mięsa wewnątrz kraju. Wywiady i kalkulacje, przeprowadzone przez Association Générale des Producteurs de viande, wykazują wprawdzie lekkie zwiększenie się poziomu spożycia mięsa po wsiach, zwiększenie to jednak niweluje się spadkiem konsumcji mięsa w ośrodkach miejskich, przyczem suma algebraiczna daje rezultat ujemny.

Na zjawisko to, sprzeczne na pierwszy rzut oka z ogólnem podniesieniem się dobrobytu, wpływa szereg czynników, do których należy przyrost spożycia drobiu i lepszych gatunków mięsa kosztem większego ilościowego spożycia gatunków pośledniejszych, wpływ teoryj medycznych, zalecających pewne zbliżenie się ku wegetarjanizmowi, oraz zwiększenie się spożycia koniny wśród ludności uboższej.

Association Générale des Producteurs de viande, opierając się na różnych kalkulacjach i zestawiając je z ilością skór sprzedanych w r. 1928 (2.030.000 skór bydlęcych i 4.250.000 skór cielęcych) dochodzi do wniosku, że spożyto w r. 1928 we Francji około 1 miljona tonn wołowiny i cielęciny, oraz tyleż wieprzowiny i baraniny, przyczem stosunek spożycia pierwszej do drugiej ma się, jak 3:1. Na głowę ludności wynosi to zatem około 50 kg., prawie tyle co w Anglji (51 kg.), trochę mniej niż w Niemczech (56 kg.), trochę więcej niż w Szwajcarji (47,6) i Belgji (42 kg.), jednak znacznie mniej, niż w Argentynie (155 kg.) i Stanach Zjednoczonych Am. Półn. (77,5).

Office des renseignements agricoles podaje następujące zestawienie konsumcji mięsa we Francji za lata ubiegłe, sporządzone w 1909 r. w tonnach:

Rok	Produkcja mięsa	Przewyżka przywozu nad wywozem	Ilość mięsa skonsumowanego	Na głowę ludności kg.
1862	1.161.218	50.725	1.211.954	25.90
1892	1.570.945	15.796	1.586.741	41.36
1897	1.920.400	28.069	1.848.867	50.47
1909	2.311.778	27.280	2.339.058	57.01

Zarówno handel inwentarzem mięsnym, jak i ubój bydła, owiec i trzody ześrodkowane są we Francji w głównych ośrodkach spożycia. Jedynie egzemplarze użytkowane na aprowizację wsi odstępywane bywają przez producentów bezpośrednio rzeźnikom, którzy odprzedają mięso wprost konsumentom. Zaopatrywanie w mięso pomniejszych ośrodków miejskich odbywa się już przy współudziale dwóch ogniw pośrednich: handlarza hurtowego lub komisjonera i rzeźnika detalisty. Natomiast aprowizacja wielkich ośrodków miejskich, jak Paryż przedewszystkiem, następnie Lugdun, St. Etienne, Marsylja i inne, jest czynnością wielce skomplikowaną. Gospodynię, kupującą kotlet, czy befsztyk, od producenta sztuki rzeźnej oddziela tam już cały szereg pośredników, którzy w najlepszym wypadku ograniczają się do czterech, a mianowicie: 1) handlarza, zajmujące-

go się transportem zwierzęcia na targowisko, 2) komisanta, 3) rzeźnika-hurtownika (chevillard), 4) rzeźnika-detalisty.

Największem targowiskiem bydła rzeźnego we Francji i jednem z największych na świecie, obsługującem nietylko Paryż, ale i znaczną część przyległych do niego prowincyj, i dyktującem ceny na bydło rzeźne i mięso dla całego kraju, jest targowisko przy najważniejszej rzeźni paryskiej w La Villette. O wysokości obrotu na tem targowisku świadczyć mogą następujące liczby, zaczerpnięte ze Statistique Agricole annuelle za rok 1927. W roku tym handel w La Villette objął:

wołów	233.086
krów	118.443
buhaji	31.056
cieląt	199.276
baranów	1.194.095
świń	242.831

Handel bydłem rzeźnem w La Villette podlega tradycyjnym zwyczajom, zakorzenionym tam oddawna. Obsługujący targowisko to komisjonerzy i rzeźnicy hurtowi — chevillards — stanowią sui generis zamkniętą kastę, posiadającą faktyczny monopol w La Villette. Tranzakcje odbywają się tam przeważnie na oko, jedynie tylko trzoda chlewna przepuszczana jest przez wagi. Komisanci i „chevillards" posiadają tak kolosalną wprawę w ocenie wydajności mięsa poszczególnych sztuk, że ocena ich bywa przeważnie zdumiewająco trafną.

Association Générale des Producteurs de viande opracowała interesujące zestawienia, wykazujące koszty, obciążające kilogram mięsa przechodzącego przez poszczególne etapy od producenta do spożywcy. W obliczeniach tych przyjęto ubój w La Villette sztuki bydła, o wydajności mięsa 350 kg., sprowadzonej tam z ośrodków produkcji odległych o 350 km. od Paryża. Założono też, że rzeźnik hurtowy (chevillard) przejmie produkty wtórne uboju (głowa, ozór, organy wewnętrzne, łój, krew, kopyta i skóra) zwane w La Villette „le 5-e quartier) w cenie 500 frs., co wyniesie 1,43 frs. za 1 kilo mięsa. Koszty tę przedstawiają się jak następuje:

	na sztukę:	w przeliczeniu na 1 kg.:
Zarobek kupca bydła	54 frs	0.15 frs.
Przewóz do la Villette	137.15	0.39
Komisowe i różne opłaty na targowisku	63.25	0.18
Koszty i zarobek rzeźnika hurtownego (chevillard)	70.00	0.20
Podatki		0.80
Przewóz do jatki detalisty		0.15
Razem		1.87 f.
Koszty rzeźnika detalisty (ogólne, osobowe, rzeczowe, patent, podatki itp.)		2
Zarobek rzeźnika detalisty		50
		4.37
Mniej wartość ubocznych produktów uboju		1.43
Koszty 1 kg. mięsa		2.94 fr.

Jeżeli przyjąć dalej, że sztuka podległa ubojowi kupiona była po 7,28 frs. za kilo mięsa, to okaże się, że cena mięsa z tej sztuki u rzeźnika-detalisty wyniesie 10,20 fr. Zestawiając 10,20 z 7,28 fr., wyprowadzimy, że producent otrzymał zaledwie 62,5% ceny uiszczonej przez konsumenta. Porównywując wyliczenie to z analogicznemi kalkulacjami z przed wojny, Association Générale des Producteurs de viande stwierdza, że koszty przewozowe i targowiskowe wzrosły około dziewięciokrotnie, a różnica między ceną detaliczną a ceną pobieraną przez producenta dziesięciokrotnie (producent przed wojną otrzymał 74% ceny detalicznej), podczas gdy cena mięsa w żywej sztuce podniosła się tylko pięć razy.

Zestawienia te świadczą o niepomiernie nikłej opłacalności hodowli bydła i o nadmiernie wysokich kosztach pośrednictwa.

Rolnicy usiłowali zwalczyć te niepomyślne warunki i usunąć nadmierne pośrednictwo oraz kosztowny przewóz żywca przez zorganizowanie rzeźni spółdzielczych w ośrodkach hodowli bydła mięsnego. Usiłowania te znalazły gorące poparcie ze strony rządu, dbałego niezmiernie w okresie bezpośrednio powojennym o sprawną aprowizację ludności i przeciwdziałanie drożyźnie. Zorganizowano też wówczas szereg rzeźni spółdzielczych, bądź zbliżonych do typu spółdzielczego. Rezultat jednak inowacji tej okazał się przeważnie ujemny, a wielkie nadzieje pokładane pierwotnie w tej sprawie przyniosły gorzki owoc rozczarowania. Świadczy o tem jaskrawo zestawienie entuzjastycznych raportów na XI Kongres Narodowy Syndykatów Rolniczych w r. 1922 z broszurą o mięsie opra-

cowaną w r. b. przez Association Générale des Producteurs de viande, wydaną przez Confédération Nationale des Association Agricoles.

Wspomniana broszura tak ujmuje smutne te rezultaty w najważniejszych z powstałych po wojnie rzeźniach rolniczo-spółdzielczych:

„Clamecy (Nièvre) trzeba było zamknąć z braku żywca; musiano kupować tam bydło zbyt drogo, przytem nie okazało się dostatecznej jego ilości; brak potrzebnych środków obrotowych nie pozwolił na przetrzymanie okresu wydatków nadmiernych tembardziej, że sprzedaż mięsa przez mandatarjuszów zakładu wypadła źle.

„Ponzanges (Vendée), Chasseneuil (Charente) i Lisieux (Calvados) doznały niepowodzenia wskutek niedostatecznej aprowizacji w żywiec i braku kapitałów. La Roche sur Yon nie była w stanie opłacić olbrzymiego unieruchomionego w niej kapitału.

„Fenouillet (Haute Garonne) była źle ulokowaną w okolicy niedostatecznie produkcyjnej; armatura jego sprzedana została na szmelc.

„Saint Lö (Manche) musiał się zamknąć wskutek braku zaufania ze strony hodowców; nie mógł on później znaleźć dostatecznych środków lub gwarancji na ponowne uruchomienie produkcji.

„Chasseneuil (Vienne) po przetrwaniu bardzo ciężkich początków pracy, zaczyna wypływać, jednak obliczony na ubój 150 sztuk dziennie, bije ich obecnie tylko 15. Sprzedaje on mięso klijenteli przesyłającej mu swe zamówienia z Paryża. Przedsiębiorstwo to dąży obecnie pomimo wszystko do rozwoju. Tak samo dzieje się w Cantaranne (Aveyron), która po przezwyciężeniu trudności początkowych wykazuje postępy w swym rozwoju.

„W rezultacie wszystkie próby dotychczasowe zawiodły całkowicie lub częściowo".

Association Générale des Producteurs de viande uznaje, że nie tak to łatwo zwalczyć i przeciwstawić się tak zrosłemu z organizmem gospodarczym Francji i tak przez tradycję niejako uświęconemu targowisku, jak La Villette. Organizacja ta ostrzega przed ślepem naśladownictwem Ameryki czy Danji, nawołuje do wielkiej rozwagi i lepszego liczenia się z miejscowemi warunkami w dalszych zapoczątkowaniach zbiorowych. Wskazuje też na niską opłacalność hodowli inwentarza rzeźnego i w związku z tem doradza wielką oględność w stosowaniu wszelkich metod intensywnych i zwrócenie bliższej uwagi na jakość produktu i właściwości dodatnie hodowanych zwierząt.

Z przytoczonych na początku tego raportu danych liczbowych wynika, że Francja z jednej strony ma nadmiar bydła rogatego, z drugiej strony zaś niedobór wieprzów i w jeszcze większym stopniu baranów, względnie wieprzowiny i baraniny. Dane statystyczne potwierdzają to w całej rozciągłości. Wykazują one pozatem znaczny wpływ wprowadzonych w życie w r. 1927 zarządzeń dotyczących wolności wywozu i wznowienia stawek celnych na ukształtowanie się obrotu zwierzętami rzeźnemi i mięsem w roku następnym.

Przywóz do Francji.

		1929 I—IX	1928	1927	1926
Bydło rogate (woły, krowy, buhaje młodzież i cielęta	szt.		1.799	10.629	24.040
	q	5.335	6.059	32.088	78.385
Barany i owce	szt.	561.862	633.446	701.565	1 248.127
	q		240.806	268.565	476.412
Świnie	szt.	30.178	99.972	103.492	51.514
	q		84.938	93.677	48.894
Mięso świeże i chłodzone [chilled]					
baranie	q	21.695	25.628	135.272	62.468
wieprzowe	„	26.897	247.382	454.570	80.545
wołowe i inne	„	5.195	12.952	544.041	646.561
Mięso mrożone [frosen]					
baranie	q	44.302	43.842		
wieprzowe	„	56.797	45.638		
wołowe i inne	„	79.300	99.380		

Porównanie przywozu mięsa świeżego, chłodzonego i mrożonego w ciągu 9 miesięcy roku ub. z analogicznemi okresami 5 lat uprzednich w q:

	1925 I-IX	1928	1927	1926	1925	1924
Baranina	65.997	47.703	109.667	76.166	84 239	78.701
Wieprzowina	83.694	257.267	338.919	66.958	68 305	279.806
Wołowina i inne	84.495	82.927	400.116	560.046	787.466	703.059
	234.187	387.897	848.701	703.170	940 010	1061.566

Wywóz z Francji:

	1929 I-X	1928	1927	1926
Bydło rogate q.	396.649	512.461	164.824	27.584
Barany i owce „	2.451	2.978	314	
Swinie „	5.729	189	2.528	
Mięso świeże, łącznie z mrożon.				
baranina		1.363	1.243	661
wieprzowina		498	278	219
wołowina i inne		63.948	52.151	15.919

Przytoczone liczby świadczą wymownie o bardzo silnym spadku importu wołowiny i naodwrót o wzmożeniu się eksportu tego artykułu, szczególnie zaś żywego bydła rogatego, eksportowanego prawie w całości do Włoch. Z zestawienia pozycyj przywozowych i wywozowych widać, że francuski bilans handlowy w pozycji mięsa wołowego, łącznie z bydłem, przeliczonem na mięso, stał się, począwszy od r. 1928, wybitnie czynnym. Jest to postęp nielada, jeżeli się uwzględni duże pozycje przywozowe mięsa wołowego w dwóch latach uprzednich: 1926 i 1927, nie mówiąc już o olbrzymich rozmiarach importu w pierwszych latach powojennych, dochodzących do 20% zapotrzebowania wewnętrznego na mięso wołowe.

Niedobór baraniny Francja pokrywa przeważnie przez przywóz żywych baranów, prawie wyłącznie z Algieru: w ciągu 9 miesięcy r. ub. importowano stamtąd 559.992 sztuki na ogólną ilość 561.862; podobnie w r. z. 629.459 sztuk na 633.446.

Głównym importerem do Francji trzody chlewnej i mięsa wieprzowego jest Holandja. Należy jednak zaznaczyć bardzo silne wkroczenie na francuski rynek mięsny, począwszy od r. 1928, Ukrainy, która w ciągu 9 miesięcy importowała 43.000 q wieprzowiny mrożonej na ogólną ilość 56.797 q. W roku 1928 również zaczęła importować do Francji mięso wieprzowe Polska, narazie w rozmiarach niewielkich, traktowanych często jako próby.

W ciągu najbliższych okresów czasu przewidywać należy dalszy rozwój eksportu francuskiego w dziedzinie bydła rogatego i wołowiny i dalsze trwanie niedoborów baraniny i mięsa wieprzowego.

Francuzi pogodzili się, zdaje się, z faktem znacznego spadku hodowli owiec i zrezygnowani są na stałe dopełnianie swego niedoboru w zakresie baraniny zzewnątrz, głównie zaś ze znajdujących się pod protektoratem ich państw Afryki północnej.

Co się tyczy zaś wieprzowiny, to przebija z pism fachowych i broszur tendencja do usamodzielnienia się od importu obcego: zdarzają się nawet tu i ówdzie nawoływania do zwiększenia stawek celnych na mięso wieprzowe i utrudnienia w ten sposób konkurencji, głównie holenderskiej. Wątpliwe jest jednak„ by hodowla świn mogła się we Francji zwiększyć. Stanie temu na przeszkodzie zapewne niechęć tak nielicznych we Francji robotników rolnych podejmowania się pracy koło trzody, uważanej nie tyle za cięższą, ile za niższą i o wiele mniej pociągającą od innych robót gospodarskich.

Przewidując dalsze nadwyżki hodowlane bydła rogatego, francuskie sfery gospodarcze dążą wybitnie do rozszerzenia ograniczonych dotychczas prawie jedynie do Włoch rynków zbytu. Nawołują też rząd do parowania szykan rzekomo zdrowotnych przez zawieranie odpowiednich umów weterynaryjnych. Chodzi im w pierwszym rzędzie o wkroczenie na sąsiednie rynki Hiszpanji, Szwajcarji, Niemiec Zachodnich i Belgji. Zdobycie rynku angielskiego uważają za o wiele trudniejsze. Wzmożenie jednak konsumcji mięsa w Stanach Zjednoczonych i zapowiedź prezydenta Hoovera czerpania w bliskim już czasie z zasobów mięsnych Argentyny wzbudza w francuzach nadzieję, że Anglja zmuszona zostanie z czasem przez konjunkturę do zwrócenia się o mięso wołowe do rynków europejskich.

August Iwański.

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Memorjał Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej

w sprawie kontyngentów przywozowych na saletrę chilijską oraz importu soli potasowych

W dniu 7 stycznia r. b. w wyniku odbytego w lokalu Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej posiedzenie przedstawicieli organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych władze Związku ORRP. złożyły memorjał pp. Ministrom Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu, w którym wyliczono, — uwzględniając normy stosowania saletry chilijskiej pod buraki cukrowe i pod oziminy — że ogólne zapotrzebowanie saletry wynosić powinno w 1930 r. 81,3 tysiące tonn. Biorąc jednak pod uwagę, że inne połacie kraju, poza województwami zachodniemi, jako znajdujące się w trudniejszej sytuacji finansowej, ograniczą na wiosnę r. b. spożycie nawozów sztucznych, Związek O. R. R. P. uznał, że ogólne zapotrzebowanie saletry nie przekroczy ilości 76.000 tonn.

Od ilości powyższej odliczono poza tem zapasy saletry chilijskiej, znajdującej się w Gdańsku, wobec czego kontyngent przywozowy na saletrę winien wynosić 64.000 t. mimo nadwyżki tegorocznej produkcji krajowej nitrofosu i saletry sodowej. Gdyby zaś zachodziła potrzeba importu saletry wapniowej, tem samem należałoby zmniejszyć kontyngent przywozowy na saletrę chilijską.

Kalendarzyk posiedzeń Związku Org. Roln. Rzplitej Polskiej.

Narady i posiedzenia ze współudziałem przedstawicieli Z. O. R. R. P.

14. I. 1930 r. Narada w Min. Roln. w sprawie zmiany w projekcie nowej taryfy celnej.

Posiedzenie w Związku Organ. Roln. Rzplitej Polskiej.

3. I. 1930 r. Posiedzenie w sprawie kontyngentów przywozowych na saletrę chilijską.

14. I. 1930 r. Posiedzenie Prezydjum Z. O. R. R. P.

17. I. 1930 r. Posiedzenie przedstawicieli rolnictwa w Komisji Porozumiewawczej z Syndyk. Eksporterów Trzody i Bydła.

17. I. 1930 r. Narada w sprawie utworzenia syndykatu eksporterów wędlin.

17. I. 1930 r. Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej organ. rolniczych i Syndykatu Eksporterów Trzody i Bydła.

Ze Związku Eksporterów zboża.

Porozumienie polsko-niemieckie w sprawie eksportu żyta.

Wobec przeniknięcia do prasy tekstu projektu porozumienia niemiecko-polskiego w sprawie uregulowania eksportu żyta z Polski i Niemiec podajemy brzmienie dosłowne tego projektu:

„W dniu 5 grudnia odbyły się w Berlinie pertraktacje w sprawie współpracy przy eksporcie niemieckiego i polskiego żyta pomiędzy Związkiem Eksporterów Zboża R. P., Deutsche Getreide Handelsgesellschaft i Getreide Industrie u. Commision — A. G. Uczestnicy uzgodnili jednogłośnie co następuje:

W obydwóch krajach t. j. w Niemczech i Polsce, znajduje się nadwyżka żyta na eksport. Ceny kształtują się też w pierwszej linji według cen osiąganych przy eksporcie. Uzyskane ceny przy eksporcie na niemieckie i polskie żyta spadły poważnie poniżej gospodarczo uzasadnionego poziomu i to z tego powodu, iż w zaofiarowaniu żyta daje się odczuwać nieregulowana konkurencja. Przy tej okazji obniżają sobie ceny wzajemnie nietylko niemieccy i polscy eksporterzy, ale także wewnątrz każdego kraju robią sobie konkurencję eksporterzy z każdego z tych krajów ze szkodą cen osiąganych dla rolnictwa.

Odpowiednie spieniężenie żyta jest wtenczas tylko możliwem, jeżeli w każdym z tych danych krajów zamiast nieregulowanej konkurencji wytworzy się wspópraca wedle ustalonego planu.

Z tego powodu podpisani zalecają zgodnie miarodajnym czynnikom przeprowadzenie i to w możliwie najkrótszym czasie następującego uregulowania eksportu żyta w obydwóch krajach.

I.

W każdym z tych dwóch krajów wywóz żyta powinien być tak jednolicie ujęty, aże-

by podbijanie cen wobec zagranicy przez pojedyńcze firmy było wykluczone.

Organizacji, którąby celowo sprawę tę ujęła, nie można już stworzyć w bieżącym roku gospodarczym, należy ją jednakże zawczasu przygotować na rok gospodarczy 1930-31.

W każdym razie odrzuca się kategorycznie myśl powołania do życia monopolu eksportowego. Eksport żyta należałoby natomiast ująć w ten sposób, aby firmy handlowe i spółdzielnie, zajmujące się obecnie eksportem żyta, połączyć w jedną wspólną organizację eksportową.

II.

Na bieżący rok gospodarczy proponują podpisani miarodajnym czynnikom następujące prowizorjum:

Firmy handlowe i spółdzielnie uczestniczące obecnie w eksporcie żyta mają dla eksportu żyta otrzymać kontyngenty. Kontyngenty przydziela jedna centrala w każdym kraju (Syndykat Eksportowy), która czuwa nad tem, ażeby poszczególne firmy eksportujące przy zaofiarowaniu zagranicą żyta trzymały się w granicach pewnych minimalnych cen. Kontyngenty eksportowe przydziela się poszczególnym firmom zawsze na pewne czasokresy. Przed udzieleniem nowych kontyngentów eksportowych winny odnośne firmy przez przedłożenie kontraktów wykazać, że przy eksporcie nie przekroczyły ustalonych cen minimalnych.

Na firmy, które zawarły tranzakcje poniżej cen minimalnych, lub które odbiorcom swym udzieliły bonifikaty i inne pośrednie korzyści jakiegokolwiekbądź rodzaju, nałoży się kary konwencjonalne i ewtl. wykluczy się przy przydziale dalszych kontyngentów.

Celem ułatwienia poszczególnym firmom uzyskania cen minimalnych byłoby wskazane, aby w każdym kraju oznaczono lub utworzono jedną spółkę, któraby oświadczyła gotowość przejmowania zboża, przeznaczonego na eksport na podstawie ceny minimalnej od firm posiadających kontyngenty eksportowe, aż do wysokości kontyngentów przyznawanych poszczególnym firmom. (Biuro eksportowe.) Firmy, posiadające kontyngenty eksportowe, będą mogły według swego wyboru dostarczyć żyto albo swemu zagranicznemu odbiorcy przy zachowaniu cen minimalnych lub też do biur eksportowych.

III.

Organizacje eksportowe obydwóch krajów winny niezwłocznie przystąpić do jaknajściślejszej współpracy. Jednego przedstawiciela polskiego syndykatu eksportowego deleguje się do zarządu niemieckiego syndykatu eksportowego i tak samo jednego przestawiciela niemieckiego syndykatu eksportow. do zarządu polskiego syndykatu eksportowego.

Poza tem powołują obydwa syndykaty eskportowe wspólny wydział składający się z 3 — 5 członków. Wydział zbiera się co tydzień, i to raz w Berlinie i raz w Poznaniu celem ustalenia cen minimalnych oraz kontyngentów eksportowych, które w następnym tygodniu przysługiwać będą obydwom krajom.

IV.

W sprawie przywozu polskiego żyta do Niemiec i niemieckiego żyta do Polski nastąpi specjalne porozumienie.

V.

W przedmiocie poziomu cen eksportowych należy dążyć do odpowiedniego ich podniesienia w stosunku do cen obecnie osiąganych. Następnie należy dążyć do podniesienia cen do możliwie wysokiego poziomu, jednakże bez ujmy dla potrzeb eksportowych obydwóch krajów.

VI.

Najpóźniej w marcu 1930 r. przedłożą obydwie organizacje eksportowe swoim rządom propozycję co do uregulowania eksportu na rok gospodarczy 1930-31.

VII.

W interesie rolnictwa odydwóch krajów niżej podpisani uważają za wskazane, ażeby porozumienie w tej sprawie nastąpiło jaknajrychlej i to tak, ażeby umowa prowizoryczna w myśl powyżej przytoczonych wywodów mogła wejść w życie już z dniem 1 stycznia 1930 r.

Przegląd rynków

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Druga połowa grudnia i pierwsze dni stycznia stanowią okres świąteczny, wobec tego zwykle w tym czasie następuje zmniejszenie ruchu na rynkach. W roku bieżącym na wszechświatowym rynku zbożowym już od dłuższego czasu ruch jest znacznie mniejszy, niż w latach poprzednich. To też okres świąteczny specjalnie niczem się nie zaznaczył, jednakże ceny wszystkich zbóż na rynkach zagranicznych od połowy grudnia poszły w górę.

Ceny pszenicy na amerykańskich giełdach uzyskały znaczną zwyżkę, sięgającą 30 centów na kwintalu. Na rynkach europejskich z wyjątkiem Berlina, gdzie ruch zwyżkowy w cenach pszenicy rozpoczął się wcześniej, zwyżka była nieco mniejsza. Na giełdzie berlińskiej zwyżka cen pszenicy już nastąpiła na początku drugiego tygodnia grudnia i była większa niż na rynkach amerykańskich. Opisany ruch cen w drugiej połowie grudnia i w porównaniu z okresami poprzednimi, przedstawia poniższa tablica:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2	Berlin Krajowa	Warszawa Krajowe	Poznań Krajowa
Przeciętna 1927/1928 r.	5,09	5,63	5,77	—	5,97	6,05	5,53
Przeciętna 1928/1929 r.	4,40	4,87	4,98	4,98	5,21	5,38	4 98
24. XII — 29. XII 28 r.	4,33	4,90	4,96	—	4,85	5,14	4,72
1929 r.							
2. XII — 7. XII	4,79	5,07	5,21	5,37	5,81	4,61	4,33
9. XII — 14. XII	4.59	4,87	5,14	5,25	5,66	4,47	4,06
16. XII — 21. XII	4.48	4,83	5,11	5,08	5,73	4.33	3 95
23. XII — 28. XII	4,60	5,08	5.38	—	5,88	4.33	4,02
30. XII — 4. I	4,77	5,11	—	5,32	6,01	4,40	4.13

Co się tyczy czynników które wpłynęły na zwyżkowy ruch cen, niewątpliwie należy ich szukać i w okresie świątecznym i w zmniejszonych znacznie dostawach pszenicy z półkuli południowej. Już zostały w formie ostatecznej wyjaśnione zbiory w Argentynie i na podstawie tych obliczeń okazuje się, że cały argentyński urodzaj pszenicy w bieżącym roku gospodarczym wyniesie zaledwie 39 miljonów kwintali, t. j. mniej od zbiorów w roku 1928/29 o 45 miljonów kwintali i od średniej pięcioletniej o 20 miljonów kwintali. Jak widzimy, różnicą jest ogromna i przy niedostatecznym urodzaju w Ameryce Północnej może wpłynąć na stan rynku zbożowego. W chwili obecnej tendencje zwyżkowe w cenach są hamowane w dużym stopniu przez nikłe względnie zapotrzebowanie zboża do Europy; jednakże należy przypuszczać, że w dalszym przebiegu obecnego roku gospodarczego wpływy obu tych nieurodzajów na rynku zbożowym się objawią. Niewątpliwie znaczne są remanenty pszenicy w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, ale eksport amerykański szczególniej kanadyjski jest regulowany planowo. Na skutek tego, jeżeli nie nastąpią jakie nieprzewidziane zmiany, względnie jeżeli na wiosnę nie zjawią się zapowiedzi nadzwyczaj obfitych urodzajów, należy się spodziewać ku końcowi roku gospodarczego zwyżki cen oraz tego, że kierownictwo rynkiem zbożowym przejdzie w ręce eksporterów Ameryki Północnej.

Ruch cen żyta w Ameryce Północnej był do pewnego stopnia naśladowaniem ruchu cen pszenicy, jednakże zwyżka cen, która rozpoczęła się już w drugim tygodniu grudnia, była znacznie mniejsza i już w końcu miesiąca załamała się tak, że pierwszy tydzień stycznia przyniósł obniżenie cen. Na rynku berlińskim zwyżka była jeszcze bardziej krótkotrwała i już w połowie grudnia ceny zaczęły się obniżać. Jest to jaskrawym dowodem, że nadprodukcja żyta jest większa, niż nadprodukcja pszenicy i że dla żyta mniejsze są nadzieje na poprawę sytuacji, niż dla pszenicy, o czem zresztą już nieraz mówiliśmy.

Ruch cen żyta na wszechświatowym rynku zbożowym w ciągu miesiąca grudnia i na początku stycznia przedstawia poniższa tablica:

Ceny żyta za q (= 100 kg) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westhern Ryc (cif)	Berlin Krajowe	Warszawa Krajowa	Poznań Krajowe
Przeciętna 1927/28 r.	4.44	4,97	—	5,86	4,91	4,75
Przeciętna 1928/29 r.	4,11	4,52	4.61	4,89	3,87	3,63
24. XII — 29. XII 28 r.	4.25	4,71	—	4,82	4,01	3,88
1929 r.						
2. XII — 7. XII	4,29	4,65	3,94	4,18	2,92	2,94
9. XII — 14. XII	4,15	4,48	4,02	3,99	2,80	2,90
16. XII — 21. XII	4.17	4,52	3,88	4,08	2,71	2,89
23. XII — 28. XII	4,23	4.62	—	4,06	2,73	2,88
30. XII — 4. I	4,22	4,54	—	4,03	2,74	2.88

Na polskim rynku zbożowym sytuacja jest o wiele gorsza. Zwyżkowy ruch cen pszenicy na rynkach zagranicznych na giełdach polskich początkowo zupełnie się nie odbił, przeciwnie ceny wykazywały tendencję zniżkową, dopiero w końcu grudnia nastąpiła zwyżka cen pszenicy, jednakże w rozmiarze znacznie mniejszym, niż zagranicą. W cenach żyta nie widzimy nawet i tej zwyżki. Ceny na polskim rynku zbożowym po spadku, którego doznały na początku grudnia, pozostają do chwili obecnej bez ruchu.

Kształtowanie się cen pszenicy i żyta na polskim rynku zbożowym przedstawia poniższa tablica.

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg.) w złotych:

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927—1928 r.	53,85	49 22	43,70	42,28
Przeciętna 1928—1929 r.	47,86	44,31	34,46	32,31
24. XII — 29 XII 1928 r.	45,75	42,00	35.70	34,50
1929 r.				
2. XII — 7. XII	41,00	38,56	25,95	26,15
9. XII — 14. XII	39.81	36,13	24,95	25,84
16. XII — 21. XII	38,50	35,13	24,13	25,76
23. XII — 28. XII	38,50	35 75	24.32	25,63
30. XII — 4. I	39,13	36.75	24.38	25.63

W cenach jęczmienia i owsa na rynku wszechświatowym tendencja zwyżkowa drugiej połowy grudnia zaznaczyła się w znacznie mniejszym stopniu. Ceny jęczmienia na giełdzie berlińskiej wykazują wahania nieznaczne, i wprawdzie w połowie grudnia po chwilowej zniżce ceny wróciły do poprzedniego poziomu, jednakże ruch ten nie przedstawia całkowitej analogji z ruchem cen pszenicy.

Ceny owsa na rynku amerykańskim również w drugiej połowie grudnia wykazały zwyżkę, jednakże poziom cen nie wrócił do tej wysokości, która była na początku grudnia. Ceny owsa w Berlinie wykazały jeszcze mniejsze wahania.

Kształtowanie się cen jęczmienia i owsa na giełdach zagranicznych w ciągu miesiąca grudnia i na początku stycznia oraz w okresach poprzednich przedstawia poniższa tablica.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień			Owies			
	Berlin	Warszawa	Poznań	Chicago	Berlin	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927/1928 r.	5,93	5,04	4,67	4,11	5,45	4,67	4,21
Przeciętna 1928/1929 r.	5,27	3,96	3,82	3,39	4.77	3,92	3,55
24. XII. — 29. XII. 28 r.	5,40	3,96	3.93	3,36	4,66	3.83	3.51
1929 r.							
2.XII — 7. XII	4,67	3,22	3,20	3.45	3,80	2,82	2,58
9.XII — 14.XII	4,67	3,17	3,19	3,16	3,64	2,75	2,40
16.XII — 21.XII	4,56	3,15	3,17	3,15	3,64	2,64	2,35
23.XII — 28.XII	4,67	3,15	3,17	3,24	3,69	2,64	2,33
30.XII — 4. I	4,66	3,13	3,17	3,21	3,66	2,54	2,31

Na polskim rynku zbożowym ceny jęczmienia i owsa w ciągu opisywanego okresu nie wykazywały żadnej tendencji zwyżkowej. Ceny jęczmienia po bardzo lekkiej zniżce w pierwszych dniach grudniach pozostają całkiem bez ruchu. Ceny zaś owsa zniżkowały przez cały miesiąc grudzień.

Kształtowanie się cen jęczmienia i owsa na rynkach polskich w ciągu miesiąca grudnia i na początku stycznia w porównaniu z okresami poprzednimi przedstawia poniższa tablica.

Ceny za q (= 100 kg.) w złotych:

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927 — 1928 r.	44.86	41,56	41,56	37.47
Przeciętna 1928—1929 r.	35,21	34.03	34.92	31,57
24. XII — 29. XII 1928 r.	35,25	35.00	34,05	31.25
1929 r.				
2. XII— 7. XII	28,63	28.50	25 13	23,00
9 XII—14. XII	28,25	28,38	24.44	21 38
16. XII—21. XII	28,00	28,25	23,50	20,04
23. XII—28. XII	28,00	28,25	23,50	20,75
30. XII— 4. I	27.88	28,25	22,63	20,58

Jak widzimy, koniec roku na polskim rynku zbożowym przyniósł zmianę jeszcze na gorsze. W cenach zbóż i specjalnie w cenach pszenicy nie widać nawet tej małej poprawy jaką widzimy zagranicą. O ile poziom cen pszenicy w roku poprzednim dorównywał przynajmniej poziomowi cen na rynkach amerykańskich oraz europejskich, obracających zbożem importowanem, to obecnie jest od cen na tych rynkach znacznie niższy. Jeżeli chodzi o pszenicę, to są jeszcze pewne nadzieje, że, w razie możliwej zwyżki cen na rynkach zagranicznych, podniosą się ceny i na rynku polskim, lecz dla żyta sytuacja narazie przedstawia się całkiem beznadziejnie, gdyż polski wewnętrzny rynek zbożowy jest przygnieciony nadmiarem tego produktu i analogiczna sytuacja jest na rynkach europejskich żyto eksportujących, zaś zapotrzebowanie na żyto ze strony krajów je przywożących jest nawet raczej malejące. Niski też bardzo jest poziom cen owsa.

W tej chwili można powiedzieć, że wprowadzenie premij wywozowych narazie nie dało spodziewanego efektu, a jeśli nawet wpływ premij zaznaczył się, to w stopniu znikomym. Jakie były tego przyczyny: czy niedostateczna wysokość premij, czy fakt, że na eksport szły i idą dotąd tylko zmagazynowane zapasy zbożowe większych kupców, tak że podaż ze strony producentów na wewnętrzne rynki nie osłabła, czy też ograniczenie działania premij zarówno w czasie, jak co do ilości zboża premjowanego, czy nakoniec fakt ten, że do eksportu posiadamy głównie żyto, produkt najmniej pożądany na rynku międzynarodowym, w tej chwili trudno powiedzieć. Należy przypuszczać, że każda z tych przyczyn odegrała swoją rolę. W każdym bądź razie stan obecny rynku zbożowego w Polsce jest ciężki i ciężarem swym kładzie się na rolnika-producenta.

Edward Szturm de Sztrem.

Sprawozdanie z krajowych rynków trzody chlewnej.

Warszawa.

17/12—21/12. Cena: 2.30—2.60 za kg. m. wiep żywej wagi
3.00—3.20 za kg. m. wiep. bitej wagi

22/12—28/12. Spęd 1.450 Cena: 2.20—2.75 za kg. m. wiep. żywej wagi.
3.00— za kg. m. wiep. bitej wagi

Poznań.

17/12. Spęd 1.714 szt. 2.44—2.50 od 120—150 kg. żyw. wag
2.34—2.40 „ 100—120 „ „ „
2.24—2.32 „ 80—100 „ „ „
2.10—2.20 ponad 80 kg. żywej wagi
2.00—2.06 za mac. i późne kastraty
2.10—2.20 za świnie bekonowe

30/12
Spęd: 1388 2.50 — 2.58 od 120—150 kg. żywej wag
2.40 — 2.48 od 100—120 „ „ „
2.30 — 2.36 od 80—100 „ „ „
2.14 — 2.24 ponad 80 kg. „ „
2.00 — 2.06 za maciory i późne kastraty
2.14 — 2.24 za świnie bekonowe

Lwów.

14/12—21/12. Płacono: 2.80—3.10 za kg. mięsa wieprzow bit. w rzeźni
2.75—3.00 za kg. mięsa wieprzow dowiez. z prowincj
21/12—28/12. Płacono: 2.80—3.10 za kg. mięsa wieprzow bit w rzeźni
2.70—3.05 za kg. mięsa wieprzow dowiez. z prowincj
28/12— 4/1. Płacono: 2.80—3.20 za kg. bit. rzeźni
2.80—2.15 za kg. dowiezionego

Kraków.

21/12—27/12 Spęd: 331 2.30—2,75 za kg żywej wagi
3.20—3.52 „ „ bitej wagi
30/12— 4/1. 1123 2,25—2.86 „ „ żywej wagi
3.00—3.65 „ „ bitej magi

Mysłow ce.

Ceny:
16/12—20/12. Spęd 2.849 od a. 2.68 b. 2.50 c. 2.30 d. 2.10
do 2.80 2.67 2.49 2.29
33/12—27/12. Spęd 1.392 od a. 2.68 b. 2.50 c. 2.30 d. 2.20
do 2.85 2.67 2.49 2.29
30/12— 3/1 Cen nie notowano

Sosnowiec.

16/12—21/12 spęd 2343 2.30—2,90 na 1 kg żywej wagi
23/12—28/12 1130 2.30—2,90 „ „ „ „ „
30/12— 4/1 1579 2.30—2.90 „ „ „ „ „

Ceny w okresie sprawozdawczym kształtowały się mocno, w przeciwieństwie do zniżki, jaka dała się zauważyć w okresie ubiegłym (od 1. XII. — 14. XII.). Tendencja zwyżkowa występuje na targu w Poznaniu i to zarówno w stosunku do minimalnych jak i maksymalnych cen oraz we Lwowie i Krakowie w stosunku do cen najwyższych.

Stan ten trzeba tłumaczyć niewielką podażą materjału rzeźnego i stałym bardzo silnym zapotrzebowaniem na materjał hodowlany. Jest to jednak przyczyna wtórna, gdyż głównym powodem małej podaży jest zmniejszenie się pogłowia trzody na terenie całego państwa. Zmniejszenie to, według danych Głównego Urzędu Statystycznego przekracza cyfrę 1.400.000 sztuk świń.

Nie będziemy prawdopodobnie zbyt dalecy od prawdy, twierdząc, że takie olbrzymie obniżenie się pogłowia (ca o 20%) jest skutkiem wyjątkowo silnych mrozów w zimie roku zeszłego, co spowodowało niemal całkowite wyginięcie jednego rzutu hodowlanego. *t i.*

Przegląd rynków jajczarskich i maślarskich.

W miesiącu grudniu sytuacja na rynku krajowym masła zawiodła pokładane nadzieje na dalszą zwyżkę cen. Pomimo że ceny utrzymały się na poziomie z poprzedniego miesiąca; tendencja ogólna wykazała pewne osłabienie wynikające z ograniczonych zakupów rezerwowych. Aczkolwiek jest rzeczą trudną określić stopień zmniejszenia się spożycia wewnętrznego masła, możemy jednak uważać, że słabsza siła nabywcza ogółu konsumentów wywiera, podobnie jak to ma miejsce zagranicą, dość znaczny wpływ na położenie rynku nabiałowego w kraju. Główną jednak przyczyną niekorzystnej sytuacji krajowego przemysłu maślarskiego jest zniżkowe kształtowanie się cen masła na głównych rynkach europejskich — w okresie najwyższych zazwyczaj cen.

Na rynku berlińskim w pierwszej połowie okresu sprawozdawczego panowała spokojna tendencja. Zbliżające się święta Bożego Narodzenia upoważniały do wyciągania bardziej optymistycznych wniosków — jednakże zniżkowe kształtowanie się cen masła w Londynie, spowodowane dużemi dowozami towaru kolonjalnego — powstrzymywało hurtowników od większych zakupów.

Popyt na towar zagraniczny dotyczył głównie masła finlandzkiego ze względu na jego dobrą jakość, gorsze gatunki, jak zwykle w okresie niskich cen, mogły być lokowane jedynie z trudnością.

Ożywienie przedświąteczne w Niemczech, aczkolwiek było dość znaczne — nastąpiło zdaniem sfer zainteresowanych zbyt późno i nie pozwoliło na większy wzrost cen.

Podobna sytuacja zapanowała w tym okresie i w Londynie, co natychmiast znalazło swój wyraz w ożywieniu rynku duńskiego.

Na końcu miesiąca, na angielskim i niemieckim rynkach panowała utrzymana tendencja.

Na międzynarodowym rynku jajczarskim do połowy grudnia panowały zniżkowa tendencja i nastrój pesymistyczny ze względu na łagodną pogodę, która utrzymywała produkcję na zbyt wysokim poziomie. Szczególnie niepokojący nastrój panował na rynku jaj chłodniczych

i wapnowanych, które wobec dużych dowozów towaru świeżego pozbawione były widoków korzystnego zbytu. Dopiero święta tegoroczne i parę zimnych dni wywołały chwilową poprawę konjunktury rynkowej.

Według ostatnich notowań płacono za 1 szt. w RM.:

Loco Berlin	9. 12	1[illegible]. 12	19. 12	Brak notowań świątecznych.
Jaja krajowe świeże do picia od 65 gr. .	$21\frac{1}{2}$	$20\frac{1}{2}$	20	
Jaja krajowe do picia od 53 gr.	18—19	$17\frac{1}{2}$	16	
Jaja krajowe świeże do picia od 65 gr. .	$19\frac{1}{2}$	—	—	
Jaja krajowe do picia od 53 gr.	16	15	14	
Jaja kraj. II. gatunku.	—	—	—	
Jaja zagr. duńskie . .	—	—	—	
„ „ szwedzkie .	—	—	—	
„ „ belgijskie .	—	—	$17\frac{1}{2}$—18	
Jaja poznańskie i litewskie duże . . .	$15\frac{1}{2}$	$15\frac{1}{2}$	—	
Jaja poznańskie i litewskie normalne .	13	13	—	
Jaja bułgarskie . . .	$14\frac{1}{2}$	$14\frac{1}{2}$	$15\frac{1}{2}$	
Jaja rosyjskie duże .	$13\frac{1}{2}$-$14\frac{1}{2}$	$13\frac{1}{2}$-$14\frac{1}{2}$	$13\frac{3}{4}$-$14\frac{3}{4}$	
„ „ normal.	$13\frac{1}{4}$-$13\frac{1}{2}$	$13\frac{1}{4}$-$13\frac{1}{2}$	$13\frac{1}{4}$-$13\frac{1}{2}$	
Jaja polskie duże . .	$12\frac{1}{2}$	$12\frac{1}{2}$	$12\frac{1}{2}$	
„ „ normalne	12	12	12	
Różne	12—13	12—13	12—13	
Drobne i brudne jaja .	11—12	11—12	$10\frac{1}{2}$—12	

Z powyższych notowań widzimy wyraźnie, że w okresie poprzedzającym święta w handlu jajczarskim panowała tendencja zniżkowa i obroty były dokonywane jedynie taniemi jajami wschodnio-europejskiemi.

Przegląd cen masła w centach amer. za 1 kg. I gat.:

Data	Berlin	Hamburg	Kopenhaga	Malmö	Londyn Kolonj.	Ryga	Hestagenbasch	Warszaw.
1. 12.	87	87	82	69	90	78	86	76
10. 12.	84	80	78	74	88	74	—	66
27. 12.	81	79	80	75	—	—	89	77

W przeciwieństwie do utrzymanej tendencji poświątecznej na rynku niemieckim — kształtowanie się cen masła w Danji wykazuje tendencję zwyżkową na skutek korzystniejszego zbytu w Anglji. Konjunktura świąteczna w Londynie była szczególnie korzystną dla wysokowartościowego masła duńskiego, który to stan rzeczy utrzymuje się nadal.

Sytuacja masła polskiego zagranicą umożliwia w chwili obecnej jedynie odciążenie rynku wewnętrznego przed nadmierną podażą, ponieważ bardziej opłacający się eksport niższych gatunków jest obecnie utrudniony.

E. S.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Kronika finansowa.

W okresie sprawozdawczym od 21. XII. 1929 r. do 8. I. 1930 r. tendencja dla dewiz kształtowała się zniżkowo. Zapotrzebowanie na dewizy było nieznaczne, pokrywane przeważnie przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

Notowano: Belgję — 124,61—124,22; Holandję — 359,30—359,09; Kopenhaga — 238,80—238,55; Londyn — 43,443$\frac{1}{4}$—43,38; Nowy Jork — 8,878—8,877; Paryż — 35,06$\frac{1}{2}$—35,01; Praga — 26,40$\frac{3}{4}$—26,33; Szwajcarja — 173,06—172,58—172,69; Wiedeń — 125,26—125,32; Włochy — 46,57—46,60.

W obrotach międzybankowych notowano: Gdańsk 173,71—173,42; Berlin — 213.13—212,33; dolar — 8,87$\frac{3}{4}$ do 8,88—8,87$\frac{1}{2}$; złoto — 4,65$\frac{1}{4}$—4,65 zł. za rubla; czerwoniec 1,69—1,64; N. York kabel — 889,80—889,70.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po kursie 94% ich wartości nominalnej. Bez zmian notowano również 7% listy zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 7% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po kursie 83,25 za list 100 złotowy. 8% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w okresie sprawozdawczym nie były notowane. 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano po kursie 82, 93, 92,5% ich wartości nominalnej.

Podatki.

Termin uiszczenia opłaty stemplowej od umówionej kontraktem tenuty dzierżawnej.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło okólnikiem L. D. V 5912/6/29, że jeżeli w kontrakcie dzierżawy, zawartym na czas dłuższy niż lat 55 (np. na lat 12), podano wprawdzie roczną kwotę tenuty dzierżawnej (np. zł. 10.000), ale zarazem wydzierżawiający oświadczył, że otrzymał tenutę dzierżawną za cały czas trwania dzierżawy (w przykładzie powyższym zł. 120.000), to opłata w wysokości 1%, przewidziana w art. 88 ustawy o opłatach stemplowych (w powyższym przykładzie zł. 1.200), ma być uiszczona w całości przed podpisaniem kontraktu (art. 28, ust. 2 i art. 30 ust. 3 u. o s.), względnie w ciągu 3 tygodni po sporządzeniu kontraktu (art. 20 oraz art. 29 ust. przedostatni u. o. s.). Art. 11 u. o. s. niema zastosowania, gdyż punkt b art. 10 u. o. s. tyczy się świad-

czeń perjodycznych; w niniejszym przypadku zaś dzierżawca zobowiązał się do świadczenia jednorazowego, które nie stało się perjodycznem na skutek tego, że strony podały w kontrakcie, ile wynosi iloraz, wynikający z podziału kwoty, otrzymanej przed sporządzeniem kontraktu, przez ilość lat, przez którą ma trwać stosunek dzierżawny.

Przerachowanie sum posagowych przy wymiarze podatku spadkowego.

Okólnikiem z dn. 11/XII 1929 r. L. D. V 11.316/7/29 Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że przerachowanie hipotecznie zabezpieczonych sum posagowych wedle maksymalnych norm, wskazanych w $ 33 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14/V 1924 r., odnosi się jedynie do należności hipotekowanych jako praw rzeczowych, a więc obowiązuje jedynie wówczas, kiedy bądź nieruchomość, w chwili wymierzania podatku spadkowego, znajduje się już w rękach osób trzecich, bądź też, kiedy na danej hipotece, po wpisie zabezpieczającym sumę posagową figurują na dalszych miejscach wierzyciele, zainteresowani w jak najniższem jej przerachowaniu.

W innych wypadkach niema przeszkód do stosowania ogólnej (60%) stopy przerachowania, chociażby nawet okazała się ona wyższą od najwyższej granicy, wynikającej z postanowień § 33 rozporządzenia waloryzacyjnego.

Ustawodawstwo.

Reforma rolna.

Nakładem Ministerstwa Reform Rolnych wydana została broszura p. t. Ustawa z dnia 23. III. 1929 r. o uregulowaniu stanu hipotecznego parcelowanych nieruchomości ziemskich w województwach południowych wraz z rozporządzeniem wykonawczem z dn. 16. VIII. 1929 r. oraz uwagami i objaśnieniami d-ra Hahna. Broszurę nabywać można w Ministerstwie Reform Rolnych — skład główny wydawnictw (Warszawa, pl. Dąbrowskiego 5). Cena jej wynosi 75 gr., z przesyłką za zaliczeniem pocztowem 1,50 zł.

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Zmianę taryfy celnej częściowo przewiduje rozp. Min.: Sk. Prz. i H., oraz Roln. z dn. 4. XII. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 87, poz. 662).

Regulamin przewozu towarów między Polską i Gdańskiem z portem Lewantu morzem przez port Konstanca zawiera rozp. Min. Kom. z dn. 4. X. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 88, poz. 664).

Urząd celny w Rodzonem tworzy rozp. Min. Sk. z dn. 23. IX. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 89, poz. 666).

Taryfę celną zmienia częściowo rozp. Min.: S., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 30. X. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 89, poz. 667).

Rozporządzenie w sprawie ceł maksymalnych zmienia rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 18. XI. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 89, poz. 668).

Przepisy o monopolu spirytusowym ustala rozp. Min. Sk., z dn. 20. XII. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 89, poz. 670).

Ulgi celne dla maszyn i aparatów w kraju niewyrabianych wprowadza rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 11. XII. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 90, poz. 676).

Przywozu kasz zakazuje rozp. Rady Min. z dn. 28. XII. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 91, poz. 680).

Zwrot cła przy wywozie obrabiarek nakazuje rozp. Min: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 4. XII. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 91, poz. 682).

Ulgi celne przewiduje rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 23. XII. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 91, poz. 683).

Cło wywozowe od ługów glicerynowych uchyla rozporządz. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 23. XII. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 92, poz. 684).

Stosunek służbowy i uposażenie pracowników **Państwowego Banku Rolnego** normuje rozp. Rady Min. z dn. 8. XI. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 92, poz. 685).

Polityka handlowa.

Zniżka taryfy kolejowej na łubin.

Ministerstwo Komunikacji na skutek starań kupiectwa ma wydać w najbliższych dniach zarządzenie o zniżce taryfy kolejowej na łubin.

Badania przemiału zboża i cen chleba.

Komisja główna Rady Spożywczej na najbliższem posiedzeniu rozpatrzyć ma zagadnienie normalizacji przemiału zboża oraz zbadać przyczyny nadmiernej rozpiętości między cenami zboża, mąki i chleba. Min. Spr. Wewnętrznych rozesłało w tej sprawie okólnik do województw z poleceniem przeprowadzenia, obok badań kalkulacji piekarskiej, również szczegółowych badań kalkulacji młynarskiej.

Zniesienie ceł maksymalnych.

W Dzienniku Ustaw Nr. 89 (z dn. 24 grudnia 1929 roku) ukazało się rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa znoszące maksymalne przywozowe stawki celne stosowane od 28. I. 1928 r. do towarów, które pochodziły z krajów nie mających z Polską uregulowanych stosunków handlowych, a mianowicie do: jęczmienia, owsa, pszenicy, gryki, prosa, kukurydzy, grochu i fasoli.

Zakaz przywozu kasz.

W Dzienniku Ustaw Nr. 91 z dn. 31 grudnia 1929 r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów zakazujące przywóz kasz, a mianowicie:

z poz. 3 pkt. 2a — kasza jęczmienna i jaglana,
z poz. 3 pkt. 2b — inne kasze, oprócz osobno wymienionych,
z wyjątkiem kaszy gryczanej z poz. 3 pkt. 2a.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie dn. 4-go stycznia 1930 r.

Możliwości eksportu bydła do Włoch.

Według informacyj Konsulatu Generalnego w Medjolanie Włochy przedstawiają duże możliwości dla zor-

ganizowania eksportu polskiego bydła i mięsa wszelkiego gatunku oraz jego przetworów.

W roku 1928 Włochy importowały z zagranicy 88.288 sztuk bydła rogatego dorosłego; 102.367 cieląt oraz 584.954 q mięsa i jego przetworów.

W pierwszych ośmiu miesiącach roku 1929 import bydła żywego łącznie z cielętami wynosił 160.460 sztuk. Szczególnie chętnie bywają importowane z zagranicy bite cielęta. Z możliwości eksportowych korzystają w głównej mierze Francja, Jugosławja, Węgry, a w ostatnich miesiącach r. 1929 także Rumunja. Bydło rzeźne węgierskie jest na rynku włoskim najwyżej cenione, gdyż Węgry eksportują do Włoch materjał pierwszorzędny i dobrze utuczony.

Ceny w roku 1929 kształtowały się o wiele lepiej niż w r. 1928, gdy bowiem w r. 1928 notowano np. w Medjolanie za wołowinę I gatunku około 4 lir. za 1 kg. (bez miejskiego podatku konsumcyjnego), to w końcu roku 1929 cena podniosła się do 10,45 lir.) łącznie z miejskim podatkiem konsumcyjnym) za 1 kg.

Miejski podatek konsumcyjny wynosi przy wołach 35 lir. pap., przy krowach 30 lir. pap., a przy cielętach 50 lir. pap. za 1 q żywej wagi.

O ile chodzi o polski materjał rzeźny, to na korzystny zbyt we Włoszech mogłoby liczyć albo mięso wołowe I klasy, albo cielęta bite (w skórze) o wadze conajmniej 70 kg., karmione wyłącznie mlekiem przez okres czasu od 45—50 dni. Możnaby wreszcie zbywać bydło żywe: woły w wieku od 3 do 6-ciu lat, lub krowy młode dobrze opasione w wieku od 2-ch do 3-ch lat.

Targi Wschodnie.

W dniach 23, 24 i 25 lutego r. b. odbędzie się we Lwowie czwarty ogólno-krajowy Targ Rolniczo-Na-

sienny, urządzony staraniem Targów Wschodnich. Należy podkreślić, że z roku na rok targi te wywołują coraz silniejsze zainteresowanie. Gdy w 1926 roku liczba wystawców wynosiła zaledwie 47, a w 1927 r. — 94, to w roku ubiegłym targi rolniczo-nasienne ściągnęły 100 firm z Polski i zagranicy.

W roku bieżącym rozszerzono znacznie program Targu, a mianowicie przewidziano następujące działy:

1) nasiona zbóż jarych, roślin strączkowych, pastewnych, warzywnych, okopowych, oleistych i leśnych;;
2) nasiona ogrodowe i kwiatowe;
3) zioła lecznicze i ich nasiona;
4) pasze i karmy wszelkiego rodzaju;
5) jedwabnictwo, chmielarstwo i hodowla lnu;
6) nawozy sztuczne i środki do walki ze szkodnikami i chorobami roślin;
7) dzia narzędzi rolniczych, ogrodniczych i leśnych;
8) dział reklamowy dla maszyn rolniczych.

Zgłoszenia do udziału w Targu należy skierować pod adresem Targów Wschodnich (Lwów, Jagiellońska 1) najpóźniej do dn. 5 lutego r. b.

Z okazji Targu powyższego odbędą się zjazdy rolników i doroczne zebrania ziemian z uwzględnieniem referatów gospodarczych.

Kronika zagraniczna

Niemcy.

Cła agrarne.

W poprzednich numerach „Rolnika Ekonomisty" podaliśmy treść projektu rządowego wprowadzenia ceł ruchomych na zboża, bydło i nierogaciznę. Po dłuższych naradach w łonie komisji polityczno-handlowej parlamentu Rzeszy osiągnięty został kompromis. W pierwszym momencie kompromis osiągnięto wyłącznie odnośnie ceł zbożowych.

Przedewszystkiem odrzucona została koncepcja ceł ruchomych, gdzie stawka celna uzależniona była automatycznie od poziomu cen rynkowych. Projekt kompromisowy przewiduje, że gdy rozwój będzie tego wymagał, Rząd Rzeszy obniży cło od kwintala żyta do 3 mk., względnie podniesie do 9 mk.; sprawdzianem jest cena 230 mk. za tonnę. Badanie sprawy zwyżki lub zniżki stawki celnej winno następować conajmniej co 4 miesiące.

Dla pszenicy ustalono stawki od 3,50 mk. do 9,50 mk., zaś cenę orjentacyjną — 260 mk. za tonnę.

Świadectwa przywozowe mają opiewać normalnie na 6,50 mk. dla pszenicy i 6 mk. dla żyta i owsa, obniżając się wszakże o ile obniży się cło przywozowe poniżej poziomu świadectw przywozowych.

Jako okres pierwszy badania stosunku cen rynkowych do orjentacyjnych wyznaczono miesiąc wrzesień—grudzień 1929 r.

Z powyższego wypada, że cła prawdopodobnie wejdą w życie teoretycznie z chwilą ogłaszania ustawy, a w praktyce ze względu na traktat handlowy z Szwecją nie wcześniej niż do 15 lutego 1930 r.

Ukraina.

Kampanja cukrownicza na Ukrainie.

Tegoroczna kampanja cukrownicza na Ukrainie, zgodnie z informacjami prasy sowieckiej, oceniana jest pesymistycznie. Zostanie ona prawdopodobnie zrealizowana poniżej poziomu przewidywanego w planie gospodarczym na 1929/30. Przyczyniają się do tego znacznie niższe urodzaje od spodziewanych i trudności w zmobilizowaniu surowca buraczanego. Zamiast spodziewanych 22 milj. q buraków cukrownie ukraińskie otrzymały 12,6 milj. q, przyczem ta ostatnia ilość jeszcze nie została w całości dostarczona do fabryk. Na ogólną ilość 131 fabryk, pracowało tylko 101. Niekorzystnie odbije się na produkcji również niska zawartość cukru w burakach tegorocznych tak dalece, że odsetek cukrowości waha się pomiędzy 10 a 12%, przyczem prasa sowiecka podkreśla, że około 3% cukru zostaje niewyzyskane wskutek niedostatecznego poziomu technicznego sowieckich cukrowni.

W związku z powyższem władze sowieckie przystąpiły energicznie do organizowania kampanji na rok następny. Zakontraktowano pod buraki 296.158 tys. hektarów, co stanowi 80% planowanej kontraktacji.

Równolegle prowadzona jest akcja organizowania środków transportowych, które w r. b. w znacznej mierze zawiodły oraz kontrola nad remontem fabryk, celem podniesienia ich poziomu technicznego.

Równocześnie, nawiązując do przedwojennych tradycyj, „Gostorg" ma zamiar uruchomić na szerszą skalę produkcję eksportową wyrobów cukierniczych w Kijowie i okolicach, a specjalnie marmelady, konfitur, powideł i soków owocowych. Towary te przed wojną stanowiły poważny odsetek ukraińskiego eksportu żywnościowego i mają wyrobioną markę na środkowo-europejskich rynkach odbiorczych. Planowana jest w związku z powyższem budowa nowej fabryki.

Przegląd piśmiennictwa

Piśmiennictwo krajowe.

„Komunikat Informacyjny" Państw. Instytutu Eksportowego zamieszcza w Nr. 107 artykuł p. t. „Standaryzacja jaj a eksport", w którym autor stwierdza na wstępie, że „roczna blisko próba działania rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 13 listopada 1928 r. osiągniętemi wynikami jeszcze raz podkreśliła

rację wprowadzenia tego rozporządzenia w życie. — Wstrząsy, których się obawiano, jakoś nie nastąpiły, — przeciwnie zarówno w kraju, jak i na rynkach zbytu, uzyskano poważne rezultaty".

Dowodem tej poprawy jest uwidocznione przez autora w zestawionej tablicy zwyżka cen za jaja pochodzenia polskiego, które jednak nie osiągnęły właściwego poziomu. Autor stawia więc pytanie, czemu dotychczas jaja, pochodzące z Polski, nie uzyskują odpowiednich cen. „Przedewszystkiem — mówi autor — przeciętna waga danego gatunku mało różni się od najniższej jego wagi, czyli inaczej, że marża ustawowa jest tutaj za duża. Importer, kupując jaja gatunku np. 48—51, spodziewa się, że przeciętna waga jego będzie wahała się około średniej 49½, tymczasem w praktyce jest ona tylko nieco wyższa albo równa dolnej granicy, w tym wypadku 48 kg. — następnie przewidziany rozporządzeniem 3% dodatek jaj gatunku bezpośrednio lżejszego w praktyce dochodzi do 10% i więcej, co tembardziej deprymująco wpływa na notowania, — nadto ponieważ niema definitywnego określenia braków jaja brudnego, prawie każdy transport nie jest jakościowo jednolity i posiada znaczny procent jaj brudnych.

To są najważniejsze zarzuty odbiorców zagranicznych, którzy jednocześnie zgodnie zaznaczają, iż, jeśli standaryzacja ma dać spodziewane rezultaty, musi się zmniejszyć marżę poszczególnego gatunku, kasując równocześnie 3% dodatek jaj lżejszych. Ponadto prawie wszyscy odbiorcy zagraniczni, prócz niemieckich, żądają wprowadzenia zakazu wywozu jaj brudnych".

W związku z temi niedomaganiami naszego eksportu autor domaga się rewizji dotychczas obowiązującego rozporządzenia o wywozie jaj, przyczem w pracy tej — zdaniem autora — musi się wziąć przedewszystkiem pod uwagę stanowisko zagranicy, gdyż właściwie dla niej reglamentację wprowadzono, a następnie niemniej ważne argumenty, jak zdolności produkcyjne poszczególnych rejonów kraju, technikę przeróbki towaru, krajowy rynek konsumcyjny i inne t. p.

Piśmiennictwo zagraniczne.

Znakomity uczony niemiecki, **prof. F. Aereboe**, zastanawia się w Nr. Nr. 46 i 47 **„Deutsche landw. Presse"** z 1929 r. nad najważniejszemi środkami, mogącemi poprawić trudne położenie, w którem znajduje się rolnictwo niemieckie. Na pierwszem miejscu proponuje on zniesienie podatku od spożycia cukru, wynoszącego obecnie 14 M. od 1 q (przy zachowaniu cła ochronnego w wysokości 25 M. od 1 q). Wskutek tego wzrosłyby niewątpliwie powierzchnie uprawy buraków cukrowych, wszakże wzrost ten zostałby silnie ograniczony przez trudności związane z uzyskaniem odpowiedniej ilości sił roboczych. Tem intensywniejszą natomiast stałaby się uprawa i tem znaczniejszym wzrost plonów. Wprawdzie zwiększona produkcja obniżyłaby z czasem ceny cukru, lecz jako przeciwwaga wystąpiłoby wzmaganie się spożycia cukru, które obecnie jest przeszło o połowę mniejsze w Niemczech niż w Danji.

Rozszerzenie uprawy buraków odciążyłoby z jednej strony rynek ziemniaczany, z drugiej zaś sprzyjałoby hodowli zwierząt użytkowych, co znowu doprowadziłoby do ograniczenia nadmiernego przywozu artykułów zwierzęcych do Niemiec. Wogóle autor spodziewa się wielkich korzyści dla gospodarstwa narodowego w razie zniesienia podatku od spożycia cukru, a mianowicie szybkiego rozwoju przemysłu nawozowego i maszynowego, zwiększenia się zdolności płatniczej rolnictwa zmniejszenia się bezrobocia, wzrostu spożycia cukru wśród szerokich warstw społecznych, lepszych widoków rozwoju dla przemysłu przetworów owocowych i t. p.

Drugim podatkiem, domagającym się zmiany, jest niemiecki podatek automobilowy. Chodzi tu nie tyle o jego wysokość, ile o sposób wymiaru. Mianowicie podatek pobiera się od pojemności motorów, co zmusza niemieckich przemysłowców do wytwarzania motorów o bardzo wielkiej ilości obrotów, czyli o szybkiem zużywaniu się. Za jedynie racjonalny uważa autor podatek od środków napędnych paliwa). W ostatecznej konsekwencji obecny stan rzeczy powoduje, zdaniem autora, zbyt słaby rozwój automobilizmu w Niemczech, w szczególności zaś na wsi, podczas gdy z punktu widzenia interesów rolnictwa pożądanym byłby jaknajszybszy postęp na tem polu.

Niesłychany rozkwit gospodarczy (a w tem i rolniczy) Stanów Zjednoczonych w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat stoi w ścisłym związku z rozwojem automobilizmu. Tanie samochody ciężarowe zbliżyły farmera do rynków zbytu; tanie samochody osobowe pozwoliły tysiącom farmerów na współpracę na wielu polach wytwórczych. Jedne i drugie oddały szczególnie wielkie usługi mleczarstwu i hodowli drobiu, nadto zaś spowodowały znaczne rozwinięcie i polepszenie sieci dróg. Bezrobocie zwalcza się w Stanach przedewszystkiem przez budowę dróg, uważając to za dobrą lokatę kapitałów, a w każdym razie za rzecz korzystniejszą aniżeli wypłacanie zapomóg.

Nie należy wreszcie zapominać o dodatnim wpływie automobilizmu na kulturalną stronę życia wiejskiego Jedną z przyczyn niezadowolenia ze swego losu ludności wiejskiej w Niemczech stanowi zaniedbanie szkolnictwa wiejskiego w stosunku do miejskiego, co utrudnia młodzieży rolniczej osiąganie wyższych szczebli społecznych. I z tego więc punktu widzenia potanienie samochodów i udoskonalenie komunikacji mogłoby odegrać rolę łagodzącą. Zarazem kierowanie samochodami wyrabia w młodzieży tak ważną w życiu spostrzegawczość oraz szybkość decyzji.

Ponieważ obie proponowane reformy wypadłyby przedewszystkiem na korzyść większej własności, należy przeto szukać przeciwwagi, która postawiłaby w równie pomyślnych warunkach i gospodarstwa włościańskie. Taką przeciwwagę widzi prof. Aereboe w uprzywilejowaniu hodowli zwierząt, zwłaszcza bydła mlecznego, oraz upraw ogrodowych. Najlepszym po temu środkiem byłaby zmiana wzajemnego stosunku między wysokością ceł na produkty zwierzęce (zwłaszcza mleczne) z jednej strony, a na zboża pastewne z drugiej. Przy obecnych stawkach celnych w Niemczech ½ kg. zboża pastewnego posiada ochronę 3 fenigów, gdy mleko uzyskane z tego zboża i przetworzone na masło, — niewiele ponad 1 fenig. Nic też dziwnego, że przywóz masła silnie z roku na rok wzrasta. Jeszcze dobitniej występuje to zjawisko przy przetwarzaniu zbóż pastewnych na jaja.

Czynione obecnie zabiegi, mające na celu spasienie większych ilości żyta przez tuczniki określa autor z tych samych powodów jako skazane z góry na niepowodzenie. Jeśli na 1 q mięsa wieprzowego potrzeba 5 q zboża pastewnego, to zboże jest w tym wypadku obciążone

30 M. cła, podczas gdy wytworzona żywa waga korzysta tylko z 16 M. ochrony celnej, — czyli że ci, którzy zagranicą opasają trzodę żytem, korzystają w stosunku do rolników niemieckich z premji 14 M. na 1 q żywej wagi. Korzystniej dla rolnictwa niemieckiego przedstawia się rzecz ta przy spasaniu jęczmienia, gdyż ten ostatni korzysta z nieznacznej tylko ochrony celnej (2 M.). Z tego też powodu okręgi tuczenia świń przesuwają się ku północo-zachodowi Niemiec, t. j. w kierunku portów importujących jęczmień.

Proponowane podwyższenie cła na jęczmień zwiększyłoby jedynie przywóz do Niemiec produktów zwierzęcych, gdyby równocześnie nie podniesiono ceł na te ostatnie. Hodowcom nie chodzi o równoczesne podwyższanie ceł na produkty zwierzęce i pasze treściwe, lecz tylko o zachowanie pewnego racjonalnego rozpięcia między wysokością ceł od jednych i drugich. Im większe jest ono, tem znaczniejszą staje się opłacalność hodowli, a nawet rolnictwa niemieckiego jako całości. Rolnictwo to posiada bowiem już dzisiaj charakter przeważnie hodowlany, nadto zaś powinno i dalej rozwijać się w tym kierunku, aby zapobiec olbrzymiemu przywozowi wytworów zwierzęcych.

Prof. Aereboe twierdzi, że produkcja roślinna w Niemczech posiada wyraźny charakter wytwarzania środków pastewnych, zwłaszcza o ile chodzi o własność włościańską. To też obecne stawki celne, premjujące hodowców zagranicznych w stosunku do niemieckich, oddziaływują w szczególnie ujemny sposób na położenie gospodarstw włościańskich.

Podniesienie stawek celnych zarówno na wytwory zwierzęce jak i na jęczmień pastewny i kukurydzę tak podrożyłoby wszelkie produkty rolnicze, że przemysł niemiecki straciłby zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych a wskutek tego i siłę nabywczą wewnątrz kraju, — co z kolei rzeczy odbiłoby się jaknajniekorzystniej na rolnictwie. To też rolnictwu nie pozostaje nic innego, jak obniżenie stawek celnych na zboża oraz uświadomienie sobie, że zboża coraz to bardziej uważać należy za środki pastewne.

Przyczyną niebywale niskich światowych cen zbóż jest fakt, że zubożała Europa nie mogła w dostatecznej mierze zwiększyć spożycia produktów zwierzęcych. — W przeciwieństwie do tego spożycie tych produktów w Stanach Zednoczonych tak silnie się wzmogło w ciągu ostatnich 15 lat, że pomimo znacznego rozszerzenia uprawy zbóż wywóz ich zmniejszył się w ostatniem kilkoleciu.

Następstwem posunięć, proponowanych przez prof. Aereboego, będzie (według niego) rozszerzenie się hodowli zwierząt, zwiększona produkcja obornika, a więc równoczesne zmniejszenie się importu nawozów azotowych oraz produktów zwierzęcych. Nadto wyższe zarobki rolników pozwolą im na sprostanie wyższym wydatkom z tytułu wzrostu płac, którego należy się spodziewać w niedalekiej przyszłości.

Autor kończy swe ciekawe wywody słowami, że rolnictwo niemieckie stoi u progu poważnych zmian, i że przy pomocy drobnych zabiegów nie uda się zapewnić rolnictwu niemieckiemu pomyślnych warunków rozwoju.

„Allgemeine Fleischer Zeitung" w numerach 266 i 269 z 11 i 14 listopada b. r. poświęca sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich i ewentualnemu importowi polskiej trzody do Niemiec dwa dłuższe artykuły, w których zarzuca niemieckiej delegacji do rokowań niczem nieuzasadnioną tajemniczość, a Landbundowi i jego organom przesadę w trosce o niebezpieczeństwo, grożące rzekomo niemieckiej hodowli w razie przyznania Polsce kontyngentu na import trzody do Niemiec.

Zdaniem wyżej wspomnianego czasopisma atmosfera tajemniczości, wśród jakiej odbywają się rokowania oraz krążące pogłoski o możliwości uzupełnienia przyszłej umowy „tajnemi protokułami dodatkowemi" budzą także w sferach rzeźnickich poważny niepokój. Sfery te obawiają się przedewszystkiem, aby cały kontyngent polskich świń nie dostał się wyłącznie do fabryk konserw mięsnych, gdyż byłoby to niesłusznem ich uprzywilejowaniem, natomiast żądają dopuszczenia świń polskich do wolnego obrotu, a to wedle pewnego zgóry ułożonego klucza, uwzględniającego potrzeby szeregu większych miast niemieckich. Przy takim równomiernym rozdziale kontyngentu niemiecki rynek mięsny nie odczuje wcale wstrząsu skutkiem ewentualnego importu trzody polskiej.

Recenzje i sprawozdania

Mieczysław Ptaszycki. „Konieczność intelektualizacji pracy meljoracyjnej w Polsce'. Odbitka z Pamiętnika II Ogólno-Państwowego Zjazdu Meljoracyjnego w Warszawie 1929 r. (Inżyn. Rolna Nr. 6/8, str. 44).

Praca p. Ptaszyckiego jest próbą uzasadnienia konieczności zastosowania naukowej organizacji przy dokonywaniu meljoracyj rolnych. Autor zajmuje się zasadniczo dwoma zagadnieniami: 1) planem zmeljorowania Polesia oraz 2) kwestją, w jaki sposób wykorzystać poczynanie na Polesiu dla usprawnienia meljoracyj rolnych w całej Polsce.

Przeprowadzając analizę czasu, potrzebnego dla opracowania generalnego planu meljoracyj na Polesiu, autor wyraża opinję, że czteroletni okres, przyjęty oficjalnie, jest nierealny, a nawet — zdaniem autora — niebezpieczny, ze względu na brak dostatecznego oparcia na naukowych studjach fizjograficznych. Opierając się na tych przesłankach, autor uważa za konieczny okres 9-cio letni, w którym mógłby dopiero uzyskać pełne opracowanie generalny plan meljoracyj na Polesiu.

Następnie autor streszcza w zwięzłym szkicu zagadnienia organizacyjne meljoracyj rolnych całej Polski.

Wadą podstawową jest rozbicie ich pomiędzy 3 Ministerstwa. Autor ubolewa, że zalecenie I-go Zjazdu Meljoracyjnego (1926) w kierunku skoncentrowania meljoracyj poleskich w jednem kierownictwie, nie odniosło skutku.

Podkreśla konieczność ujęcia teoretyczno-naukowych poczynań w jedną harmonijnie splanowaną całość (metoda prof. Adamieckiego) oraz podporządkowania ich naukowemu kierownictwu w myśl koncepcji prof. Fayola.

Ten to proces właśnie w meljoracjach rolnych nazywa autor intelektualizacją meljoracyj rolnych.

P. Ptaszycki podkreśla jednak, że reorganizacja meljoracyj naszych wymagałaby dłuższego okresu czasu oraz znacznych funduszów ze strony Państwa.

Następnie autor omawia zagadnienie marnotrawstwa w meljoracjach rolnych. Bezpośredniego obliczenia w meljoracjach naszych w chwili obecnej dokonać jeszcze nie można, biorąc atoli pod uwagę stan tego problemu w porównaniu z innemi zagadnieniami gospodarczemi w innych krajach, autor dochodzi do wniosku, że straty te muszą być bardzo znaczne, wynoszące rocznie około 25.000.000 zł.

Zaradzenie złemu widzi autor jedynie w racjonalizacji i rozbudowie intelektualnych momentów w naszych meljoracjach oraz w zastosowaniu w pełnej rozciągłości naukowej organizacji, nawet gdyby miało to pociągać za sobą większe nakłady pieniężne.

Według autora prace te należałoby zześrodkować w jednej Centralnej Instytucji Naukowo-Badawczej, zasilanej z bankowych obrotów meljoracyjnych w formie potrąceń bezzwrotnych (do 3%) z wypłacanych kredytów meljoracyjnych.

Kalendarz Gospodarski na rok 1930. Warszawa, 1930 r. Ukazał się kalendarz rolniczy, przeznaczony dla mniejszej własności, a wydany wspólnym wysiłkiem wszystkich organizacyj rolniczych; dzięki też temu kalendarz ten zyskał nietylko pod względem objętości (652 str.), lecz również pod względem wartości wewnętrznej. Wystarczy wymienić tak ogólnie znane w świecie naukowym nazwiska, jak prof. Wł. Grabski, prof. L. Dobrzański, prof. Szulc, Edmund Jankowski, Stefan Jankowski, prof. Janowski i wiele innych sił, pracujących zarówno na polu naukowym jak i praktycznym.

Poza calendarium znajdujemy w niniejszem wydawnictwie bardzo rozwinięty dział artykułów podstawowych, obejmujących bezmała wszystkie działy rolnictwa. Prócz tego rozbudowano dział wiadomości podręcznych (blisko 200 str.), przez co kalendarz nabiera charakteru popularnej encyklopedji rolniczej.

Należy spodziewać się, że i w następnych latach Kalendarz Gospodarski będzie się ukazywał wspólnym wysiłkiem wszystkich organizacyj rolniczych, wspólnym wysiłkiem sił intelektualnych całej Polski.

—o—

Statystyka

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w złotych i w dolarach za 100 kg. w Polsce.

Rok i miesiąc	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Ziemniaki fabr	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	31,95	6,75	26,96	5,20	28.32	5.46	26.74	5.16	4,08	0,79
1925/26 ,, ,, ,, ,,	37,29	4,72	23.86	3,03	25.08	3,23	25,89	3.29	2,71	0,34
1926/27 ,, ,, ,, ,,	53,23	5,93	41.87	4,67	38,98	4 34	35,92	4,00	7.58	0,84
1927/28 ,, ,, ,, ,,	53,76	6,03	43.77	4,92	44.75	5.03	41,49	4,67	7,14	0,80
1928/29 ,, ,, ,, ,,	47,79	5,36	34,54	3,87	36,52	4,10	34,99	3,93	6,71	0 75
1929 sierpień	47,85	5,38	26.68	3,00	30,69	3,45	26.00	2.91	4,74	0,53
wrzesień	39.78	4.47	25,03	2,81	28,94	3,25	23,85	2,68	4,82	0,54
październik	39 04	4,39	24,45	2.75	28,04	3,15	23 99	2,70	3,91	0,44
Listopad	40.08	4.50	25.18	2,81	28,00	3,14	24,65	2,77	3,86	0,43
Grudzień	39.45	4 43	24,84	2.79	28,22	3,17	24,13	2.71	—	—

Rok i miesiąc	Nasion: koniczyna czer.		seradela		wyka		łubin żółty		Groch „Victorja"		Rzepak	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dol
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1925/26 ,, ,, ,, ,,	183 46	25,74	18,57	2,52	24, 51	3,40	20,25	2,69	37,50	4,92	50,57	7,11
1926/27 ,, ,, ,, ,,	353,18	39,38	20,29	2,27	35,93	4,01	23,11	2,57	83,55	9,33	71,57	7,98
1927/28 ,, ,, ,, ,,	262,91	29,51	23,83	2,68	36,25	4,07	22.61	2,54	76,81	8,63	68.24	7,66
1928/29 ,, ,, ,, ,,	209 61	23,55	48,68	5,45	41,68	4,68	29,59	3,32	68,25	7,67	76.85	8,64
192 sierpień	182,50	20 51	32,62	3,66	41,75	4,69	40,00	4,49	66,12	7,43	66,00	7,42
wrzesień	163,75	18,40	26.13	2.94	36,75	4,13	27,00	3,03	57,38	6,45	70,00	7,87
październik	137.00	15,39	25,20	2,83	36,10	4.06	25,17	2,83	54,30	6,10	72,50	8,15
Listopad	142,50	16,01	24.00	2,70	33,00	3 71	22,75	2,56	49,62	5,58	74 25	8,34
Grudzień	130 00	14,61	25 38	2,85	34,50	3,88	22.66	2,55	46.00	5,17	77,50	8,71

Rok i miesiąc	Bydło rogate za 100 kg ż.w.		Cielęta za 100 kg ż.w.		Trzoda chl.[1]) za 100 kg ż.w.		Owce za 100 kg ż.w.		Mleko za 100 litr.		Masło za 1 kg.		Jaja[2]) za 1 kg.	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	zł	dolary	zł	dol	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	69,26	13,36	85,64	16.71	117,05	22,58	55,23	10,65	29,58	5,71	5,10	0,98	2,17	0,42
1925/26 ,, ,, ,, ,,	83,84	10,85	98,61	13,02	163,35	21,23	67,52	8,62	31,08	4,10	5,29	0,69	2,61	0,34
1926/27 ,, ,, ,, ,,	128,91	14,38	143,95	16,05	213,24	23,77	118,47	13,21	38,42	4,28	6,27	0,70	3,09	0,36
1927/28 ,, ,, ,, ,,	143,89	16,16	157,20	17,65	202,86	22,78	130,02	14,60	38 75	4,35	5,29	0,70	3,33	0,37
1928/29 ,, ,, ,, ,,	142,40	16,00	159.56	17,93	209,23	23,51	130,24	14,63	41,67	4.68	6,68	0,75	3,63	0,41
1929 sierpień	150,32	16,89	210,08	23,60	245 17	27'55	144.04	16,13	35,00	3,93	5.66	0.64	3,07	0,34
wrzesień	148.45	16,68	206,15	23,16	229,69	25,81	139,83	15,71	41,00	4,61	5.97	0,67	3,27	0,37
październik	138,38	15.55	202.00	22,70	246,75	27,72	132,89	14,93	41,00	4,61	6,26	0.70	3,89	0,44
Listopad	131,01	14,72	178,12	20,01	247.25	27,78	127,63	14,34	41,00	4,61	6,53	0,73	4,02	0,45
Grudzień	125,48	14 10	173,06	29,44	236,31	26,55	125,66	14,12	41,00	4,61	6,60	0'74	4,28	0,48

1) Ceny trzody chlewnej dawniej notowane były przeciętne z trzech gatunków. Obecnie wprowadzono jeszcze gatunek 4-ty, tj. świnie mięsne ponad 80 kg. żywej wagi. Wobec tego ceny przeciętne cokolwiek się obniżyły i te poprawki zostały wprowadzone do lat poprzednich. 2) System notowań cen jaj (za 1000 szt.) został obecnie zmieniony i ceny podaje się za wagę (za 1 kg.).